Nr. 236 Sobota 3 sierpnia 1935 r. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.08.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Front ludowy

Na drodze ku wielkim przemianom

Faszyzm włoski gra swoją kartę decydującą. Na str. 3 dajemy ocenę dotychczasowych wyników tej gry, nadesłaną na[illegible] przez jednego z bojowników [illegible] wyzwolenie „słonecznej Italji"... Pierwszy raz od dnia zgonu Matteotti'ego grzmoty podziemne w Państwie faszystowskim rozlegają się tak głośno i tak groźnie.

Hitleryzm rozpoczął walkę z kościołem katolickim; kompromis, budowany z trudem przez tradycyjnie oportunistyczną politykę Watykanu, załamał się. Równolegle nastąpiło uderzenie w organizację „Stahlhelmu", w której wykryto podobno mnóstwo „jeczejek" socjalistycznych, komunistycznych i katolickich. Przez „Trzecią" Rzeszę przechodzi, znowuż poraz pierwszy od długich miesięcy, fala strajków, tępionych dziś jeszcze siłami policji politycznej.

W **Jugosławji** odwrót od dyktatury trwa w dalszym ciągu; pierwsze przebłyski takiego samego odwrotu dają się zauważyć w **Bułgarji** i w **Litwie**.

*

Z drugiej strony **„front ludowy" we Francji** odparł niewątpliwie rozmach prądu faszystowskiego. Płk. de la Rocque spóźnił się o kilkanaście miesięcy. „Front ludowy" zdał swój egzamin w dn. 14 lipca. Zbliżenie wzajemne w klasowym ruchu robotniczym poczyniło ogromne postępy. Pociągnięto za sobą duży odłam radykałów socjalnych i całą „elitę" francuskiej myśli naukowej, artystycznej i literackiej. Hasło wojenne: **„oni nie przejdą!"**, skierowane na ulicach Paryża pod adresem faszystów, stało się rzeczywistością.

Belgja robotnicza trzyma się mocno; umiała ogarnąć Planem de Mana potrzeby i tęsknoty „warstw pośrednich"; wzbierająca nie tak dawno fala faszystowska cofnęła się, osłabła, rozpłynęła prawie w nicość. Trzymają się mocno kraje **Skandynawji**. Ostatnie wybory parlamentarne w **Czechosłowacji** zredukowały niebezpieczeństwo faszyzmu „rodzimego", w samem społeczeństwie czechosłowackiem do minimum; pozostało tam niebezpieczeństwo inne: faszyzm **obcy**, agentura **obcego** mocarstwa — „Trzeciej" Rze[illegible].

*

Mam wrażenie, że te „nowe prądy" faszystowskie, na które tak lubiał powoływać się p. St. Car podczas debaty nad ordynacjami wyborczemi BBWR. w rozwiązanym Sejmie, przekroczyły już **punkt szczytowy** swego powodzenia. Teraz staczają się wdół, i — nieubłaganym prawem natury — owe staczanie się będzie nabierać stopniowo coraz to większego rozpędu.

I p. St. Car wraz ze swemi satelitami spóźnił się tak samo, jak płk. de la Rocque we Francji, o **cały okres dziejowy**. Dramat polega na tem, że **to spóźnienie** Klubu BBWR może kosztować Polskę bardzo dużo.

*

Wyrasta — narazie powoli, ale zato wszędzie — **front ludowy**. Romain Rolland nazwał to **„renesansem idei i potrzeby Wolności"**. Ocenił słusznie ale połowicznie. Sponiewierana i bagatelizowana przed niewieloma laty **potrzeba Wolności** odzyskuje miejsce należne w świadomości mas do ruchu komunistycznego włącznie. Obok tego dojrzewa wszakże i przeświadczenie, że **bez gospodarki planowej, t. zn. bez przebudowy ustroju społecznego, niema ratunku**. Zmniejszyły się ogromnie różnice, dzielące od wewnątrz klasowy ruch robotniczy. W zbiorowej psychice mas włościańskich i mas „warstw pośrednich" przełamują się przestarzałe niechęci, obawy i dogmatyzmy. Świadome swojej odpowiedzialności historycznej kierownictwo ruchu socjalistycznego musi uczynić wszystko, by **„fronty ludowe"** powstały wszędzie przeciw faszyzmowi. Możliwości i szanse objektywne są.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Polska-Gdańsk

Pan Greiser

szuka natchnienia w... Berlinie

Senat gdański nie udzielił dotychczas zadawalającej odpowiedzi [illegible] żądania, zawarte w dwóch notach Rządu polskiego.

Jak informują z dobrego źródła, porozumiewa się senat gdański z czynnikami berlińskiemi co do merytorycznego załatwienia postula[illegible] polskich, aczkolwiek spór fi[illegible]sowo - gospodarczy, jaki powstał między Polską a Gdańskiem wskutek jednostronnych zarządzeń finansowych gdańskich, w niczem nie dotyczy interesów i kompetencji Niemiec.

W kołach politycznych gdańskich utrzymuje się w dalszym ciągu uporczywa pogłoska o tem, iż stanowisko prezydenta senatu p. Greisera, pomimo jego zabiegów w Berlinie, jest nadal silnie zachwiane.

Port gdański odczuwa bardzo dotkliwie skutki polskich zarządzeń finansowych gdańskich, w niczem omijają porto gdańskiego, kierując ładunki na Gdynię. Transporty zaś nadchodzące do Gdańska, nie są tam clone, lecz kierowane do składów wolnocłowych, skąd nie mogą jednak być wysyłane do Polski bez uprzedniego załatwienia od prawy celnej według nowych zarządzeń polskich. (Press).

Faszyzm włoski i Abisynja

Przed forum Ligi

Przeciwko faszyzmowi włoskiemu

Międzynarodówka Socjalistyczna ogłosiła pospołu z Międzynarodówką zawodową odezwę w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego, w której Włochy określane są jako napastnik. Odezwa zwraca się do Ligi Narodów z żądaniem zastosowania sankcyj, przewidzianych w pakcie Ligi. (PAT.).

Formuła kompromisu. Odrzuca ją Mussolini

Środowe poufne konferencje przeciągnęły się do północy. [illegible] międzyczasie minister Eden skomunikował się telefonicznie z Londynem, poczem na konferencji pouf[illegible], która odbyła się w godzi[illegible] [illegible]eczornych zaproponował wprowadzenie pewnych zmian, zatwierdzonych przez Rząd angielski w propozycji Lavala, dotyczącej formuły możliwej do przyjęcia przez wszystkie strony zainteresowane w rozwiązaniu zatargu włosko - ab[illegible].

TREŚĆ FORMUŁY KOMPROMISOWEJ.

Korespondent specjalny „Time[illegible]" w Genewie donosi, że rozmowy Edena i Lavala z Litv[illegible] przedstawicielami państw zainte[illegible]anych doprowadziły do ust[illegible] następujących punktów: 1) uznanie konieczności nominacji piątego superarbitra;

2) wyznaczenia terminu złożenia [illegible]rzez komisję pojednawczą sprawozdania z prac. Raport ten wi[illegible] być przedstawiony do dnia 4 września;

3) Rada Ligi Narodów zostanie [illegible] w pierwszych dniach września;

4) w razie gdyby do września nie doszło do porozumienia między zainteresowanemi stronami, **Rada Ligi zajmie się całokształtem sporu włosko - abisyńskiego.** (ATE.).

MUSSOLINI ODRZUCA PROPONOWANĄ FORMUŁĘ.

Projekt rezolucji opracowany przez delegację francuską został w ogólnych zarysach przyjęty przez delegata Anglji, min. Edena. Jednakowoż strona włoska zgłasza poważne zastrzeżenia w stosunku do propozycji, przedstawionych je[illegible] poprawek angielskich. Włosi sądzą, że w obecnej formie propozycje nie będą mogły być przyjęte przez Mussoliniego.

Główne zastrzeżenia włoskie dotyczą podobno tej części rezolucji, która przewiduje, że w razie niepowodzenia rokowań Francji, Anglji i Włoch (jako sygnatarjuszy traktatu z r. 1906) Rada Ligi Narodów zajmie się całokształtem stosunków włosko - abisyńskich.

(PAT.).

Stanowisko Mussoliniego

„Z Genewą lub przeciw Genewie"

Agencja Reutera donosi z Rzymu: W „Popolo d'Italia" ukazał się artykuł, przypisywany Mussoliniemu, w którym m. in. powiedziano: „Rzym uważa, że problemat włosko - abisyński dopuszcza tylko jedno rozstrzygnięcie z Genewą, bez Genewy lub przeciw Genewie. Istnieją dwa nieodparte argumenty, aby położyć kres wszelkiej próbie polemiki: trzeba znać potrzeby żywotne narodu włoskiego i zagadnienie bezpieczeństwa wojennego Włoch w Afryce wschodniej. To ostatnie jest decydujące". Wyraźniej mówiąc każde rozstrzygnięcie będzie dobre o ile pójdzie w myśl życzeń... Rzymu.

Stanowisko Abisynji

Lepiej wojna

aniżeli międzynarodowy protektorat

„Times" donosi z Addis Abeby: Według wiadomości ze źródeł miarodajnych CESARZ HAILE SELASIE WYPOWIADA SIĘ W SPOSÓB ZDECYDOWANY PRZECIWKO KONCEPCJI MIĘDZYNARODOWEGO MANDATU LUB PROTEKTORATU NAD ABISYNJĄ. Byłoby to niezgodne z ideą niepodległości kraju. Zresztą cesarz Haile Selasie musi się liczyć z opinją abisyńskich kół nacjonalistycznych oraz brać pod uwagę możliwość wznowienia intryg pałacowych. Obecny monarcha Abisynji ma wielu przeciwników zpowodu swych dążeń do modernizacji kraju. Mianowanie doradców przez Ligę Narodów WZMOCNIŁOBY JEDYNIE NASTROJE PRZECIWKO CUDZOZIEMCOM. W tych warunkach należy uważać ODRZUCENIE PROJEKTU MANDATU LIGI NAD ABISYNJĄ ZA PRZESĄDZONE.

CESARZ HAILE SELASIE JEST ZDECYDOWANY NA PROWADZENIE WOJNY. Wkońcu korespondent „Times'a" zaznacza, że [illegible] chwilą gdy Rząd abisyński straci resztki nadziei na pomoc Anglji, należy się liczyć z powstaniem bardzo silnych nastrojów antyangielskich, które mogą zagrażać bezpieczeństwu obywateli angielskich, znajdujących się w Abisynji. (ATE)

Na pomoc Abisynji

Znany lotnik południowo - afrykański Tuckett który w 1929 roku odbył lot z Londynu do Capetown [illegible] jednoosobowym aparacie a następnie brał udział w wyścigu lotniczym na trasie Londyn — Melbourne, wysłał depeszę do cesarza Abisynji Haile Selasie, ofiarując swe usługi. W depeszy swej Tuckett podkreśla, że w ciągu 7 lat przeleciał 80 000 klm. nad pusty[illegible] okolicami podzwrotniko[illegible] jest przygotowany do zadania, którego oczekuje w Abisy[illegible]. (ATE.).

O kredyty

„Daily Herald" twierdzi, że Włochy prowadzą rokowania w sprawie pożyczki na rynku angielskim. Wysokość pożyczki ma wynosić kilka miljonów funtów. **Rokowania** napotykają jednak na trudności,— ponieważ angielskie koła finansowe obawiają się wybuchu konfliktu zbrojnego włosko - abisyńskiego, który nie pozostanie bez wpływu na sytuację gospodarczą i finansową Włoch. (ATE.).

Hitlerowcy czczą pamięć

morderców Dollfussa

Na jednym z placów monachijskich hitlerowcy ustawili pomnik ku upamiętnieniu puczu hitlerowskiego z roku 1923

W rocznicę zamordowania kanclerza Dollfussa t. j. dnia 25 lipca [illegible] b. hitlerowcy monachijscy złoży[illegible] przed tym pomnikiem wieniec z szarfami o barwach czerwono-biało - czerwonych z napisem „Naszym towarzyszom z d. 25 lipca r. 1934".

Świadczy to wymownie, kto z poza granic Austrji kierował puczem hitlerowskim w Wiedniu, — którego ofiarą padł Dollfuss.

Sprawa Habsburgów

Zarząd „Heimatschutzu" w Tyrolu otrzymał okólnik wicekanclerza Starhemberga, przestrzegający tę organizację przed wszelką działalnością polityczną. „Sprawa Habsburgów — pisze okólnik — nie powinna wywołać sporów politycznych w szeregach „Heimwehry".— Starhemberg grozi rozwiązaniem tym formacjom, które nie wyrzekną się ostatecznie polityki.

Trzeba tu podkreślić, że tyrolska organizacja wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko Habsburgom Tem się tłomaczy zdenerwowanie p. Starhemberga.

Wznowienie po 16 latach ruchu

na granicy sowiecko-rumuńskiej

Gdy w roku 1919 z Ukrainy So[illegible]wieckiej ciągnęły czerwone pułki [illegible] podbój Rumunji, władze rumuńskie wysadziły w powietrze koło Bender most na Dniestrze, uniemożliwiając komunikację pomiędzy Wschodem a Zachodem oraz tamując żeglugę na Dniestrze w kierunku Północ - Południe i w po[illegible]rotną stronę.

Szesnaście lat minęło, w ciągu których chłop besarabski nie mógł produktów swoich sprzedawać po tamtej stronie Dniestru od Tyraspola aż do Odessy, które to terytorjum było naturalnym rynkiem zbytu dla tych chłopów; tak [illegible] chłop z pogranicza sowieckiego zerwał wszelkie stosunki z ludnością prawobrzeżną Dniestru.

Teraz ma to wszystko ulec zmianie. Rządy sowiecki i rumuński porozumiały się. Już nie będą placówki pograniczne strzelać do przepływających przez Dniestr la[illegible] lub do przechodzących po lodzie zimą.

Wprawdzie niema pieniędzy na odbudowanie stalowego mostu, ale wspólnemi siłami przystąpio[illegible] do uprzątania ruin wysadzone[illegible] w powietrze mostu, ale już przeciągnięto linę, wzdłuż której chodzi prom, przewożąc z jednego brzegu na drugi brzeg. Besarabscy chłopi wożą swe produkty [illegible] sowiecką stronę, a chłopi sowieccy jeżdżą pomodlić się przed ikonami w Kiszyniewie.

Komisarze sowieccy prowadzą układy z wielkimi kupcami rumuńskimi co do handlu wymiennego, [illegible] francuski kapitał ma dać pienią[illegible]ze na odbudowę mostu pod Benderami. Będzie to most znacznie większy od zniszczonego, gdyż prócz dwuch torów kolejowych będzie miał chodniki dla pieszych oraz autostradę.

Akt oskarżenia

przeciw tow. Caballero

Generalny prokurator republiki hiszpańskiej wykończył już akt oskarżenia przeciw tow. Largo Caballero, przewodniczącemu hiszpańskiej partji socjalistycznej.

Prokurator uważa, iż Caballero ponosi największą winę w wypadkach październikowych i dlatego domaga się dla oskarżonego 30 lat więzienia oraz zasądzenia od niego odszkodowania w wysokości 1.402.000 pezet.

Ponadto ma Caballero zwrócić skarbowi hiszpańskiemu dwudziestą część odszkodowania wypłaconego przez Rząd ofiarom powsta[illegible].

Wybory B.B.W.R.

W Radach Miejskich

Oświadczenia przedstawicieli Świata Pracy

Wczorajsza konfiskata

Wczorajszy nasz numer uległ konfiskacie spowodu przytoczenia przez nas tekstu oświadczenia mec. Leona Berensona na posiedzeniu Rady Adwokackiej stolicy.

Po tych doświadczeniach z kilku ostatnich dni zmuszeni jesteśmy [illegible] zygnować z prób podawania dosłownie tekstów deklaracyj, składanych w toku t. zw. wyborów do „zgromadzeń okręgowych".

W Kaliszu

W dniu 29 lipca r. b. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Kalisza, na którem miano dokonać wyboru delegatów do „Zgromadzenia Okręgowego".

Posiedzenie wyznaczone na [illegible] dzinę 20, rozpoczęło z „punktualnym" godzinnym opóźnieniem .— Nic dziwnego, gdyż na sali posiedzeń zupełny brak radnych z Obozu Narodowego, a radni z BB. i z klubów żydowskich zdekompleto- [illegible]

Jedynie w pełnym składzie znajdują się radni socjalistyczni.

Posiedzeniu przewodniczy prezydent miasta p. Sulistrowski, który na wstępie zaznacza, że posiedzenie jest tajne i wzywa przedstawicieli prasy, oraz wszystkich widzów z galerji do opuszczenia sali posiedzeń. Przeciwko takiemu potraktowaniu posiedzenia oponują radni socjalistyczni. P. Sulistrowski mimo sprzeciwu wydaje woźnym polecenie usunięcia z sali opor- [illegible]

W trakcie wydawania polecenia przez p. Sulistrowskiego, radny tow. Kotala zabiera głos i odczytuje deklarację, a Prezydent miasta p. Sulistrowski krzycząc i targając nerwowo dzwonkiem, wskazuje radnym z BB na drzwi. Widać u panów z BB. konsternację. Żółwim krokiem opuszczają salę i grupują się przy drzwiach

Tow. Kotala spokojnym i donośnym głosem, nie zwracając uwagi na zachowanie się p. Prezydenta, który z dziecinnym uporem przekładając dzwonek z ręki do ręki bezustannie dzwoni, kończy odczytywanie deklaracji.

Słychać z galerji gromkie brawa, a za chwilę radni towarzysze przy współudziale publiczności śpiewają „Czerwony Sztandar".

P. Sulistrowski, nie znając widocznie tak poważnej pieśni proletarjackiej, w dalszym ciągu dzwoni, tylko z tą różnicą, że akcentuje silniejsze części taktu, ułatwiając [illegible] ten sposób głośniejsze i rytmiczne śpiewanie.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" radni towarzysze opuścili salę, a galerję opróżniła wez- [illegible]

***

Klasa robotnicza Kalisza zaczyna naprawdę podziwiać metody postępowania prezydenta miasta p. Sulistrowskiego. Bo i jakże to wygląda?

Kilka tygodni temu p. Sulistrowski zaprosił na uroczysty obiad — wydany z okazji pobytu p. Wojewody Łódzkiego w Kaliszu, ławę miejską, a potem tę samą ławę wyprosił. Wydając karty wstępu na ostatnie posiedzenie Rady tak prasie jak i widzom p. prezydent przecież podpisał karty wstępu i pomimo to „rozkazał" wszystkich wyrzucić.

Zawdzięczać należy taktowi radnych socjalistycznych i spokojnej publiczności, która ze zdziwieniem przyjęła postępowanie p. prezydenta, że nie doszło do zajść.

W Tomaszowie Mazowieckim

Dn. 29 lipca odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej dla wybrania 10-ciu delegatów do „Zgromadzenia okręgowego". Na salę prócz radnych, nie dopuszczono nikogo — nawet prasy. W imieniu frakcji PPS. odczytał deklarację tow. Karol Kotarski.

Po złożeniu deklaracji 15-tu radnych PPS. opuściło salę Rady ze strofką pieśni „o cześć Wam panowie magnaci". Wybory już były zbędne — bo ułożono listę fabrykancko - „sanacyjno" —zetzetową która bez sprzeciwu przeszła.

Nastrój w masach wybitnie zgodny ze stanowiskiem ruchu socjali- [illegible]

W Sochaczewie

Dnia 27 lipca odbyło [illegible] dzenie Rady Powiatowej w Sochaczewie celem wybrania 4 delegatów do „zgromadzenia" okręgowego. Po zagajeniu posiedzenia, przez nowego starostę p. Neugebauera, który powołując się na zarządzenie wojewody w tej sprawie — zgłosił kandydatury Wydziału Powiatowego, tow K. Draber zabrał głos, poddając ostrej krytyce ordynację wyborczą. — Widocznie p. starosta obawiając się, aby wywody mówcy nie przekonały członków Rady Powiatowej — o bezcelowości wyboru delegatów— stracił równowagę i zaczął stosować „kresowe" metody t. j. bił pięścią w stół, dwukrotnie odbierał głos i już zupełnie nie panując nad sobą, odmówił umieszczenia w protokóle protestu przeciwko pogwałceniu regulaminu obrad przez przewodniczącego. Pan starosta dopiął swego celu, uniemożliwiając tow. K. Draberowi złożenia piśmiennego protestu, lecz swojem nerwowem zachowaniem wywołał ogólny niesmak i bardzo przykre dla niego komentarze. Tegoż dnia wieczorem zwołane było posiedzenie Rady Miejskiej. Na pół godziny przed posiedzeniem Rady zebrał [illegible] rząd dla [illegible] tów Burmistrz p. Bukraba przedstawił zgóry przygotowanych kandydatów. Tow. K. Draber ławnik, przedstawił ujemne strony ordynacji wyborczej dla szerokich mas ludu pracującego miast i wsi i na znak protestu opuścił posiedzenie. Punktualnie o godz. 7 (co się pierwszy raz zdarzyło) zagaił posiedzenie Rady burmistrz p. Bukraba, przedstawiając swoich kandydatów. Z ramienia klubu radnych PPS zabrał głos tow. A. Cinkusz, który w imieniu frakcji odczytał rezolucję o stanowisku PPS. do wyborów. I tu skolei p. burmistrz nie wytrzymał, zaczął przeszkadzać w czytaniu rezolucji, wstawał od stołu, gestykulował, lecz to mało wzruszało tow. Cinkusza, który dokończył czytania deklaracji i oświadczył, że na znak protestu radni PPS. (7) opuszczają posiedzenie. Frakcja endecka nie przybyła wogóle, poza tem i „blokowcy" mocno niedopisali, tak 2 deleg. zostało „wybranych" przez 7 Żydów, „sanacyjnych" i 2 „senatorów" — Aryjczyków — razem 9 radnych, na 24 radnych. „Wybór" odbył się jednomyślnie — bez głosowania, chociaż prezes burżuazyjnego Klubu Żydowskiego p. Miller bardzo narzekał, dlaczego to zgóry są naznaczeni kandydaci... Żydów mieszczańskich.

SOCHACZEWIANIN.

Zamordował żonę
i popełnił samobójstwo

Dozorca willi, w pobliżu dworca kolejowego w Jastarni na Helu, niejaki Józef Szalczewski, zamordował żonę swą, podrzynając jej niespodziewanie gardło. Szalczewska postąpiła parę kroków i padła [illegible]

Szalczewski tą samą brzytwą po [illegible]

Na miejsce przybyła komisja sądowo - lekarska. Niesłychany ten dramat wywołał na całem wybrzeżu wstrząsające wrażenie.

Rewizja u syna b. cesarza

Jak donosi dziennik angielski „Morning Post" podczas akcji prowadzonej przeciw Stahlhelmowi dokonano rewizyj u wielu wybitnych osób, które należały lub sprzyjały tej organizacji, pomiędzy innymi rewizji dokonano także u mieszkającego w Poczdamie syna ex-cesarza Wilhelma, księcia Eitel Fryde- [illegible]

Pomysł godny opatentowania

Rząd argentyński wydał dekr[illegible] przymusowej rejestracji wszystkich agencyj i korespondentów prasowych, działających na tere[illegible] całego państwa, przyczem agencje i korespondenci są obowią[illegible] do zdeponowania sumy od pięciu do pięćdziesięciu tysięcy pe[illegible] v kasie pocztowej. Suma [illegible] stanowić ma gwarancję „rzeczowe[illegible] informowania prasy zagranicz[illegible] Agencje i korespondenci pra[illegible] mają przesyłać kopje wszelkich informacyj do Dyrekcji Poczt, która ma kontrolować informacje i jest uprawniona do nakładania grzywny w razie gdyby informacje okazały się niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy. Dekret rządu wywołał w kołach dziennikarskich wielkie poruszenie.

Wobec gwałtownego sprzeciwu prasy Rząd wyłączył prasę krajową, która w dalszym ciągu korzysta ze swobody słowa. Jeśli chodzi o dzienniki zagraniczne, to „New York Times" polecił przenieść filję argentyńską dziennika do Urugwaju.

Echa strasznej katastrofy

na Starem Mieście w Warszawie. Burzenie dalszych domów

ROZBIÓRKA RUDERY.

Wczoraj oddział złożony z 50-ciu robotników wydziału technicznego zarządu miasta pracował nad uprzątaniem gruzów oficyny przy ul. Freta 16, która dnia 31 b. m. runęła, grzebiąc kilkanaście ofiar.

Straż pracowała pozatem w no[illegible]y i dnia 1 b. m. prowadząc prace techniczne rozbiórki.

Uprzątanie i rozbiórka są dokonywane przez Komitet rozbudowy miasta na rachunek właścicieli.

Koszty uprzątania gruzu według prowizorycznych obliczeń przekroczą 2,000 zł. Tak wysoka kwota powstanie wskutek tego że po usunięciu gruzu z piwnic, trzeba będzie niezwłocznie przystąpić do rozbiórki dachu, który na wysokości 4 pięter zwisa nad podwórzem W obawie, że dach ten spadnie na pracujących robotników, podparto go rusztowaniem.

Lewa oficyna została ewakuowana, a mieszkańców jej pomieszczono w ośrodku zdrowia na Po- [illegible]

Gdyby prace zabezpieczające dały ujemny wynik, mieszkańcy tej oficyny będą ewakuowani na stałe

LEKCEWAŻENIE ŻYCIA LUDZKIEGO.

Pisaliśmy już, że główną przyczyną katastrofy było umieszczenie nadbudówki na małej oficynie, której podgniłe belki opadły, ściany nie mając odpowiedniego mocnego wiązania rozparły się i runęły, pociągając za sobą cały budynek. Można przypuszczać, że inspekcja budowlana Warszawy, która w r. 1909 wydała pozwolenie na wyko[illegible] nadbudówki, nie zbadała należycie fundamentów murów i wiązań starej oficyny.

Ściany oficyny budowano w sposób niedopuszczalny: mianowicie parter murowano na jedną cegłę, [illegible] erwsze piętro na półtorej cegły, [illegible] nadbudówkę wykonano na dwie cegły.

POGRZEB OFIAR.

Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się dziś z zakładu małomiczego przy ul. Oczki. Wszyscy za- [illegible] Chaskiel, Jakób i Kelman, Fajnkochen Abram, Lonia Goldbaum (lat 7) i Ruchla Rozenman, będą pocho- [illegible] przy ul. Okopowej, blisko siebie [illegible] rodzina Franszteterów we wspólnym grobie. Pogrzebem zajęło się Tow. „Ostatnia Posługa", które również pokrywa koszty.

POSZKODOWANI.

Przy pracach rozbiórki poszkodowanych zostało dwóch robotników: Józef Pacnułek (deska przygniotła dłoń) i Józef Grabowski (przygniecenie stopy cegłą). Udzielono też pomocy cudem ocalałemu Srulowi Goldblattowi, którego po pewnym czasie zaczęła boleć ręka i Esterze Dralwie (osłabienie i zdenerwowanie).

Przykry jest los nieszczęśliwych uratowanych ofiar, które nietylko straciły swój cały dobytek, ale i dach nad głową.

DOMY DO ROZBIÓRKI.

Dowiadujemy się, że następujące domy przeznaczone są do rozbiórki, którą poprzedzi eksmisja lokatorów: przy ul. Prądzyńskiego 2, Grochowskiej 23, Solec 51, Wołskiej 62, Przemyskiej 13, Bałtyckiej 16 Krochmalnej 81, Madalińskiego 74, Żytniej 40, Czerniakowskiej 52, Konarskiego 5, Młocińskiej 7, Solec 45, Gościniec 6, Madalińskiego 37, Szczęśliwickiej 12, Bartyckiej 10, Dolnej 21, Radzymiń[illegible] 18, Żytniej 46, Węgierskiej 10/12, Opaczewskiej 40, Grójeckiej 18; pozatem są to domy samowolnie wybudowane przy ul. Jaworowskiej 4 i 5 Sieleckiej 56 i 36, Le[illegible] 62, Głogowskiej na Forcie Rakowieckim, Gęstej 57, Pływalńskiej, Karolińskiego 30, Kopińskiej 4A i Czerniakowskiej 198.

O ile chodzi o samowolne wzniesione budynki są to prawie wszystkie małe budowle, wzniesione b[illegible] przestrzegania zasad budownict[illegible] i dlatego zagrażające bezpieczeństwu.

Pozatem jest jeszcze kilkanaście domów w badaniu formalnem i b[illegible] dowlanem. O losach ich urząd i[illegible] spekcyjno - budowlany Zarządu Miejskiego poweźmie decyzje w najbliższym czasie.

We czwartek dokonano [illegible] sześciu rodzin z walącego się jednopiętrowego domu murowanego pr[illegible] Zamojskiego 6.

Student utonął
w zatoce puckiej

Po tragicznym wypadku wywrócenia się kajaka żaglowego w zatoce Puckiej, w której utonęli Janusz Dębski, lat 27 i Kazimierz Piotrowski, lat 33 z Gdyni, notujemy nieszczęśliwy wypadek, jaki zdarzył się w pobliżu cypla Hel- [illegible]

Podczas wycieczki jachtem „Podwist", w czasie gwałtownej burzy na morzu, fala zmyła z pokładu studenta Politechniki Lwowskiej Czerwińskiego. Rzucone koło ratunkowe nie doszło tonącego, a silna fala odepchnęła go w głąb Bałtyku. Po chwili Czerwiński pogrążył się w falach, zanim zdołano mu pośpieszyć z pomocą. Wypadek na Helu wywarł przygnębiające wrażenie.

Chińscy bandyci

Dziennikarz angielski Jones dotychczas nie został uwolniony przez bandytów.

Rząd prowincji Czahar jest gotów zapłacić za niego okup żądany przez bandytów.

***

Z Tien-Tsinu donoszą, że 1500 bandytów chińskich napadło na miejscowość Tai-Ping-Szaj w pobliżu Tong-Czan w strefie zdemilitaryzowanej. Bandyci splądrowali 600 domów i uprowadzili 300 osób jako zakładników. Wśród zakładników znajduje się 20 policjantów.

Pucz obszarników
przeciw Rządowi Stauninga

Duńskim obszarnikom, dla których socjalistyczny Rząd Stauninga jest drzazgą w oku, udało się podbechtać część rolników do zorganizowania marszu protestacyjnego do Kopenhagi.

Delegacja chłopska przyjęta została na audjencji przez króla duńskiego w pałacu Amalienword. — Król skierował chłopów do premjera Stauninga, któremu chłopi oświadczyli, iż o ile żądania ich nie zostaną uwzględnione, to ogłoszą oni strajk rolny w tem znaczeniu, że przestaną uprawiać ziemię.

Żądania rolników były rozpatrywane przez radę ministrów, po której Stauning oświadczył przedstawicielom prasy, że tego rodzaju żądania nigdy jeszcze przez żadną gałąź gospodarstwa nie były wysu[illegible] Zadośćuczynienie tym żądaniom jest bardzo trudne, jeżeli przepisy obowiązującej konstytucji mają być przestrzegane. Istnieją możliwości porozumienia się z chłopami, o tyle jednak, o ile wybiorą innych rzeczników, aniżeli ci, którzy obecnie występują w imieniu całego rolnictwa, gdy w istocie rzeczy reprezentują tylko 27 proc. ludności rolniczej. Strajk rolniczy, którym grożą rolnicy, przyniósłby krajowi, a przedewszystkiem rolnictwu znacznie większe szkody, — aniżeli wyobrażają sobie to obszarnicy wodzący rej w tym chłopskim [illegible]

Rolnicy, którymi kierują obs[illegible] nicy grożą Rządowi dalszemi [illegible] sekwencjami.

Przegląd prasy

NASI „NAUCZYCIELE".

Do „nauk" tow. W. Altera [illegible] „Bundu" przyzwyczailiśmy się. — Już dzięki swym łaskawym pouczeniom, jakich nie szczędzi P. P. [illegible] „Myśli socjalistycznej" zyskał nazwę „besserwissera". Teraz to już i komuniści dla tow. Altera są oportunistami, bo chcą popełniać podobne do PPS. „centrolewowe" „grzechy", propagując „front ludowy". Tow. Alter znów w „Myśli Socjalistycznej" gniewa się na nas że, o zgrozo, Rada Naczelna PPS poleciła CKW. porozumieć się z Stronnictwem Ludowem i partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych w sprawie przeprowadze[illegible] bojkotu wyborów". Tow. Alter pyta, czy „piastowcy" będą wspólnie z nami walczyć o „przebudowę społeczną". Ależ do stu par beczek djabłów porozumienie się w spra[illegible] bojkotu — to jeszcze nie umo[illegible] o tworzeniu koalicyjnego Rządu. Jest to porozumienie doryw[illegible] dotyczące konkretnego celu, [illegible] o polityka przejścia pewnego kawałka drogi razem, którą realny polityk zawsze stosować musi. — Tow. Alter może stosować takty- [illegible]

Ale ostatecznie tow. Alterowi wolno zabierać głos i wypowiadać się w sprawach naszej taktyki. Jest działaczem robotniczym— członkiem bratniej partji. Można mieć zastrzeżenia co do formy jego „nauk", można się z niemi nie zgadzać, ale nie można mu odmówić prawa krytyki, byle oczywiście by- [illegible]

Ale cóż do licha ma tu w naszej wymianie zdań do powiedzenia „Nasz Przegląd". Gdzie konie kują poco żaba, przepraszam, osławiony p. S. H., niezdarną nogę nastawia. Ten polityczny kręciasz, siedzący na dwuch stołkach, wykręt[illegible] pod pozorami krytycyzmu wysługujący się „sanacji" i skaczący tak, jak ona mu zagra — też chce [illegible] „uczyć" Socjalizmu. „Bundu" p. S. H. nie znosi i wciąż go atakuje, ale gdy zdarza się okazja, by wsadzić szpilkę PPS — ten burżuazyjny publicysta, od siedmiu boleści powołuje się na tow. Altera, zgadza się z nim i przekręcając zresztą jego wywody myśli, że krytykuje taktykę PPS, a w gruncie rzeczy pisze brednie w rodzaju, że „ludowcy wodzili PPS. za nos".

P. S. H. też nie podoba się porozumienie PPS. ze Stronnictwem Ludowem w sprawie bojkotu wyborów. To rozumiemy, bo p. S. H. [illegible] rozkaz „sanacji" wypowiedział się, jak o tem donosiliśmy, za udziałem w wyborach, o ile uda się dla burżuazji żydowskiej wytargować odpowiednią ilość mandatów. Ale nie rozumiemy dlaczego p. S. H. ukrywa swoje intencje i zamiast porozumienia ze Str. Ludowem, co p. S. H. nazywa „bezkrytycznem chłopomaństwem" doradza raczej porozumienie z mieszczaństwem. Pięknie, ale z jakiem, zacny p. S. H? Porozumiewać się z niezorganizowaną masą nie można, można ją tylko zaagitować. Z kimże się więc [illegible] porozumiewać, czy z mieszczaństwem endeckim, „sanacyj[illegible]em" czy może z takiemi lawiran[illegible]mi jak p. S. H.?

Z każdym zdaniem p. S. H. należałoby polemizować i prostować jego nieścisłości, czy łamańce myślowe lub też tendencyjne przedstawianie faktów. Ale czy doprawdy warto? Słowa p. S. H. doprawdy, [illegible] mają wagi srebra, natomiast jego milczenie byłoby dla społeczeństwa żydowskiego droższe od [illegible]

[illegible] wreszcie całą prawdę powiedzieć, co myślimy o „Naszym Przeglądzie" trzeba dorzucić parę słów o przyjemniaczku, który nazywa się „Lectorem" i pisze „Przegląd prasy". Że upraszcza sobie wszystko, że operuje zdaniami, które wyr[illegible] wane z całości tracą istotne znaczenie — to mniejsza. Lojalności od tego pana nie spodziewaliśmy się, jak również wiemy, że argumenty woli zastępować malowybrednemi wyzwiskami. Ale „chucpa" tego pana przechodzi granice przyzwoitości: Pisze on np., że PPS

> „najprzód urządziła przewrót faszystowski, a potem pieni się obłudnie ze złości, że faszyzm nie jest demokratycznym parlamentaryzmem".

Na podobny „argument" nie zdobył się nawet żaden brukowiec „sanacyjny".

Co do stanowiska „sjonistów" to my mamy rację, a nie p. Lector. Chciałby on by było inaczej, by w Kongresówce tak, jak w Małopol[illegible] szli oni do wyborów, ale tak, jak dotąd nie jest. Oficjalne stanowisko jest za bojkotem. Czy będzie zmienne, oczywiście nie wiemy.

A wreszcie jak p. Lector ośmiela się pisać, że to my wypaczyliśmy myśl p. S. H., twierdząc, że namawiał on do udziału w wyborach? Wypaczyliśmy? Doprawdy? A któż to, jeśli nie p. S. H. dosłownie pisał, streszczając najpierw opinje innych burżuazyjnych działaczy mniejszościowych:

> „Mniejszości muszą mieć swych posłów dla ujawnienia w Sejmie swych żądań!!"

A potem od siebie:

> „Partje demokratyczne mniejszości o tyle wezmą udział w wyborach, o ile sanacja im zapewni, że w kolegjach wyborczych nie zostaną zabalotowani kandydaci wspomnianych partyj".

Pocóż się więc wyłgiwać!?

S-ek.

Mussolini w Abisynji

Śladami Primo de Rivery

Od jednego z towarzyszy [illegible] skich, biorącego czynny udział w walce wyzwoleńczej, otrzymaliśmy artykuł, oceniający dokładnie sytuację wewnętrzną Państwa faszystowskiego.

Red.

Awantura afrykańska, w którą Mussolini owikłał kraj, wisi nad ludnością, jak zmora. Spóźniona conajmniej o pół wieku próba zdobycia dla Włoch nowych terytorjów, wysysa ze społeczeństwa włoskiego ostatnie grosze i pogłębia w sposób niesłychanie lekkomyślny — właśnie z punktu [illegible] dyktatury faszystowskiej! — [illegible] stroje opozycyjne. Mussolini o tym wzroście nastrojów niechętnych nietylko ustrojowi faszystowskiemu, ale i jego konkretnym poczynaniom, zdaje się nie wiedzieć. Osławiona „Ovra" (organizacja wyspecjalizowana w organizowaniu rzekomych zamachów na Mussolinięgo) łudzi swego chlebodawcę, że w kraju panuje entuzjazm, że zapał wojenny ludności jest powszechny i głęboki. Tymczasem wiadomo nawet powierzchownemu obserwatorowi [illegible] wśród robotników, nawet tych, którzy pozostają pod wpływami faszystowskich organizacyj robotniczych, niechęć do wojny jest powszechna i zgodnie stwierdzana. Jeżeli Mussolini liczy na to, że żołnierze i rezerwiści, raz wprowadzeni na pole walki, będą się bili za obcą im, wrogą ich myślom i ideałom sprawę rabunku kolonjalnego, to przekona się on, że i tym razem, jak wielokrotnie przedtem, był kiepskim psychologiem.

Według naszego rozumienia rzeczy awantura abisyńska, nieobliczalna, lekkomyślna, podjęta w chwili, kiedy pozorny „dobrobyt" włoski, okupywany straszliwemi podatkami z głodowych zarobków robolniczych, ma się ku końcowi musi się skończyć tak, jak na to zasługuje. Mussolini podobno zdecydowany jest na to, że conajmniej połowa wysyłanych obecnie do Afryki oddziałów wojskowych oraz dziesiątków tysięcy [illegible] botników powróci do kraju [illegible] zrujnowanem zdrowiem lub wogóle padnie. Cezarystyczne zachcianki wodza faszyzmu zdają się potwierdzać oddawna ta znany punkt widzenia Mussolinięgo, że Włochy, mające nadmiar ludności, mogą sobie, dla osiągnięcia zamierzonych celów „narodowych", pozwolić na stratę choćby kilkuset tysięcy ludzi byleby stanąć mocną nogą u źródeł bogactw naturalnych Abisynji, bez których plany mocarstwowe Włoch nie mogą być zrealizowane.

Snując tak śmiałe cezarystyczne plany, wódz faszyzmu zupełnie nie bierze pod uwagę nastrojów, panujących w kraju. Nie widzi, lub udaje, że nie widzi, iż powracający obecnie z Afryki Wschodniej do kraju robotnicy i żołnierze, żarci potworną gorączką, [illegible] larją i tyfusem, który szaleje [illegible] już w Rzymie od kilku tygodni, jako pierwsza „zdobycz", przywieziona z Afryki — są znakomitym środkiem agitacji przeciw wojnie, która, choć jeszcze nie wybuchła, już pożera setki i tysiące ofiar. Jak dalece zaciążył na opinji włoskiej powrót chorych żołnierzy i robotników z Afryki, świadczy o tem fakt, iż Rząd widział się zmuszony do ogłoszenia komunikatu, iż ogółem zmarło w Afryce 113 robotników. Opinja, umiejąca już „czytać" te urzędowe komunikaty, zareagowała na te wiadomość w sposób żywiołowy. Cyfry, zawarte w komunikacie były istotnie ścisłe, ale tylko częściowo. Nic bowiem komunikat nie wspomina, ilu umarło w drodze, ilu zmarło żołnierzy. Dokładnych cyfr tych wstępnych ofiar molocha wojny kolonjalnej Mussolinięgo nikt nie umie ustalić. Wiadomo jednak z całą pewnością, że wielokrotnie przekraczają one cyfry, które podają oficjalne doniesienia.

Dotyczy to również doniesień urzędowych o powrocie chorych z afrykańskiej kolonji. Pierwsza wiadomość urzędowa o przybyciu do Neapolu statku z chorymi, opiewała, że chorych przywieziono [illegible] tym pierwszym statkiem tylko 339, podczas gdy było ich przeszło 700. Z opowiadań tych chorych wynika, że w Afryce liczne domy nawiedzone są żółtą febrą, którą zarazili się robotnicy w pierwszem zetknięciu się z krajowcami. Zwłaszcza robotnicy i żołnierze, rekrutujący się z północnych Włoch, są małoodporni na te choroby, siejące w ich szeregach istne spustoszenia.

Faszyzm szuka jakiejś szczególnej okazji, aby przekonać nieufny, szemrzący lud, że dopiero on dał Włochom podstawy do rozwoju i [illegible]

Ma to być osiągnięte przez podbój Abisynji. Ale lud włoski nie czuje żadnej niechęci do Abisyńczyków. Gdy rozmawia się w cztery oczy z robotnikiem, rzemieślnikiem i każdym zresztą, który nie żyje z koryta państwowo - faszystowskiego, wyczuwa się nawet PEWNĄ SYMPATJĘ dla Abisyń[illegible]

— Cóż — powie ci każdy uczciwy Włoch — Abisyńczycy są u siebie w domu, bronią wolności, którą my im chcemy zrabować. Nic dziwnego, że będą się bronili do upadłego!

Przygotowania do wyprawy kosztują już miljardy. Mussolini wybrał moment najtrudniejszy, aby podołać niebotycznym trudnościom finansowym zorganizowania wyprawy. Zapłacił też dużą utratą autorytetu, a raczej resztek autorytetu, jaki posiadał w kraju, gdy zachwiał się względnie ustabilizowany kurs lira. Ileż to razy Mussolini oświadczał publicznie — a słowa jego ryto w kamieniu i wmurowywano w gmachy publiczne — że „bronić będę lira do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi"! Tymczasem lir stracił już przeszło 10 procent swej wartości, drożyzna w kraju rośnie potężnie, a dumna zapowiedź obrony lira należy już teraz do rupieciarni, gdzie złożono wiele, wiele innych pięknie brzmiących obietnic wodza faszyzmu. Ale rozczarowanie, jakie towarzyszy załamaniu się tej obietnicy dyktatora, jest tem głębsze, że przypomina się ona każdemu Włochowi codziennie, gdy czyni zakupy, płaci zobowiązania i z troską myśli o dniu następnym.

Faszyzm karmi narazie lud złudną nadzieją, że zdobywszy Abisynję, rozwiąże Mussolini zagadnienie przeludnienia Włoch, że stworzy nowe tereny kolonizacyjne. Zresztą codziennie słyszymy to INNE umotywowanie konieczności zdobycia Abisynji. Przed kil[illegible] dniami [illegible] kraju pochody utrzymanków faszyzmu wrzeszczały: „Abisynja musi być nasza!", Mussolini zaś w rozmowie z redaktorem francuskim, de Kerilissem, oświadczył dosłownie:

„Rozważałem starannie... przygotowałem ekspedycję z największą czujnością... Nie idę do Abisynji, jak ślepy. Mogę panu oświadczyć, że Włochy są pewne tego, iż przeprowadzą swą wolę"...

Słowa powyższe zapamiętano sobie w całych Włoszech. W każdej gminie, w każdej wiosce, gdzie odbywa się pobór rekrutów, postarano się, aby były wywieszone na widocznem miejscu. Czynniki antyfaszystowskie tym razem z „ofiarną pomocą" pospieszyły Rządowi i partji faszystowskiej, aby wrazić w mózgi robotników i włościan, iż to on sam, Mussolini ponosi CAŁĄ I WYŁĄCZNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA AWANTURĘ ABISYŃSKĄ. A pamiętając o losie dyktatora Primo de Rivery po wyprawie afrykańskiej, czynimy tu porównania. Wiele jest analogij w sytuacji obu państw, wiele też przemawia za tem, że zakończenie „marszu" mo[illegible] być podobne, jak w Marokku.

Wyprawa afrykańska ma w pierwszym rzędzie zaspokoić głód sławy wojennej i zdobywczej Mussolinięgo, który w prostej linji uważa się za potomka cezarów (a nawet polecił skomponować rodowód, wywodzący jego ród z zamierzchłego rodu rycerzy!) Wyprawa ta, organizowana kosztem ostatnich zapasów złota skarbu państwa, pochłaniająca miljardy wtrąca lud włoski w bezprzykład[illegible] nędzy i rozpaczy. Musso[illegible] z charakteru ryzykant, stawia w tej chwili na jedną kartę los swój, los faszyzmu. Wie, że, gdy przegra, faszyzm będzie z natury rzeczy skazany na upadek sromotny. Zrodzony z fałszu, gwałtu i mordu, jako metody walki politycznej, przenosi faszyzm tę metodę na teren międzynarodowy. Chce uczynić z Abisynji masowy [illegible]

Mussolini jest pewny, lub raczej UDAJE PEWNOŚĆ, zwycięstwa.

Ale co się stanie, gdy powtórzy się rok 1896, gdy Abisyńczycy, którzy mają za sobą piękne zwycięstwo pod Aduą, okażą się i tym razem na wysokości zadania bojowego?...

W kraju powiał nowy wiatr. Żywioły antyfaszystowskie, prowadzące pozornie beznadziejną walkę w warunkach najtrudniejszych, z ciągłem narażeniem życia, jednoczą się zarówno w kraju jak i zagranicą. Otucha wstąpiła w serca bojowników. Łączność krajowych organizacyj antyfaszystowskich z zagranicznemi jest ścisła.

Faszyzm nie przewiduje, z jakiej strony przyjdzie uderzenie. Ale przyjdzie ono nieuchronnie, jak nieuchronne są powikłania na wypadek pochodu wgłąb Afryki. Obóz antyfaszystowski we Włoszech i zagranicą jest przekonany, że bieg wypadków pójdzie w innym kierunku, niż to sobie wykombinował Mussolini. Faszyzm, jak się rzekło, postawił wszystko na jedną kartę. A jeśli tej karty nie wygra?!...

ANTONIO BEVILACQUA.

Kilka cyfr

Solidne pensje

Nie od rzeczy będzie przypomnieć opinji publicznej kilka cyfr wcale charaterystycznych dla dzisiejszej rzeczywistości polskiej. „Mały rocznik Statystyczny" na r. 1935 zestawił liczby pensyj, pobieranych przez wyższych dygnitarzy państwowych. Są to liczby właściwie znane, ale niemniej... budzące pewne wrażenie.

A więc:

p. prezes Rady Ministrów pobiera 6.000 zł. miesięcznie plus mieszkanie, służba, samochody, bezpłatny bilet kolejowy, no i fundusz dyspozycyjny;

minister pobiera 4.000 zł. miesięcznie plus mieszkanie, służba, samochód, bezpłatny bilet kolejowy, z reguły — fundusz dyspozycyjny albo reprezentacyjny;

wice - minister pobiera 3.000 zł. miesięcznie:

dyrektor departamentu — około 1 600 zł. miesięcznie.

Ano, nieźle!.. jak na te ciężkie czasy..

Co się dzieje z Z.U.P.U.?

„I. K. C." zamieścił szereg artykułów w których dowodzi, że Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wskutek złej gospodarki i akcji budowlanej, w której zamroził wielkie kapitały w okresie, kiedy budownictwo było znacznie droższe, niż obecnie — stoi u progu bankructwa.

Dane, cyfry i zarzuty „I. K. C." są bardzo poważne. Muszą wzbudzić niepokój w szerokich warstwach ubezpieczonych w Z. U. P. U. Podkopują zaufanie do tej instytucji.

Sądzimy, że Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych winien dać autorytatywne wyjaśnienia.

Tu chodzi o grube miljony społecznych pieniędzy i o los tysięcy, tysięcy ubezpieczonych, którzy w razie bankructwa pozbawieni będą emerytur i innych należnych im świadczeń.

S—PK.

PRZYGOTUJCIE SIĘ DO ZLOTU MŁODZIEŻY TUROWEJ, KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ DNIA 18 SIERPNIA W BRWINOWIE

Z kraju i ze świata

Sytuacja rolnicza. Perspektywy amerykańskie. Pogorszenie w Niemczech. Zółte niebezpieczeństwo

SYTUACJA ZBOŻOWA.

W Polsce sytuacja zbożowa przedstawia się w rb. niepomyślnie. Cena żyta kształtuje się na poziomie 10 — 10,50 za kwintal (około 14 zł. w r. ub.).

Widoki na wywóz nie są pomyślne. Stany Zjednoczone mają mieć ogromne zbiory, Niemcy nie wchodzą w grę jako nabywca, podobnie — Austrja. W dodatku — na rynku żyta zjawia się nowy konkurent — ZSSR., który przez dwie ostatnie lata nie wywoził żyta — Zbiory w Polsce są dobre, tak więc grozi nam „klęska urodzaju", cena nieopłacalna dla rolnictwa (10 zł. za kw., oczywiście cena miejscowa będzie jeszcze niższa).

Widoki w handlu jęczmieniem, stanowiącym po życie ważniejszą pozycję eksportową, są również niewesołe (20 procent cło w Anglji, eksport ZSSR i Rumunji i t. p.). W tych warunkach zaniepokojeni rolnicy nawołują się do przywrócenia akcji interwencyjnych zakupów, co jednak nie nastąpi. Z drugiej strony niektóre organizacje rolnicze, licząc się z tem, że niskie ceny rolnicze utrzymują się, domagają się obniżki cen przemysłowych.

[illegible] każdym razie —problem „nożyc kryzysowych" zarysowuje się [illegible]

STRZEC SIĘ OPTYMIZMU!

Coprawda wielkie nadzieje wiąże się z rynkiem produktów hodowlanych, gdzie — jak dotąd—wywóz daje dobre rezultaty, jednak „Czas" słusznie ostrzega przed zbyt przesadnym optymizmem. — Już dziś zwyżka cen trzody chlewnej zaczyna budzić obawy, że [illegible] śnie nadmiernie hodowla i ceny załamią się.

Pozatem — sprawa rynków zagranicznych przedstawia się w obecnej epoce niepewnie. Dość przypomnieć wstrząs, jaki spowodowały w wywozie bekonów utrudnienia importowe w Anglji. Zdobycie kontyngentu 10 tys. świń rocznie w Czechosłowacji, wywóz bydła świń i owiec do Grecji, zwiększenie wywozu do Włoch, kompensacyjny wywóz baraniny do Francji określa słusznie „Czas" jako półśrodki Więcej nadziei wiąże z wywozem konserw i przetworów w puszkach, a dalej — z możliwościami wywozu do Niemiec i Francji.

Jednak rynek francuski jest w tej chwili zamknięty a co do Niemiec, to kto wie, jaką cenę każą zapłacić za ten wywóz? Przemysł nasz może ponieść na tem poważne straty. W dodatku, wartość płatnicza Niemiec coraz bardziej się zmniejsza.

PERSPEKTYWY AMERYKAŃSKIE.

Sytuacja amerykańska oceniana jest sprzecznie. Strzec się jednak trzeba informacyj i ocen, ze strony sfer niechętnych dla wielkiego eksperymentu Roosevelta. Faktem jest, że od paru miesięcy zaznacza się obniżka produkcji. Wskaźnik „Federal Reserve Board" (Rezerwy Federacji), który w styczniu wynosił 90 — w maju spadł do 85. Czerwiec wykazał pewną poprawę. W czerwcu zaznaczyło się ożywienie ruchu towarowego na kolejach, co pozostaje w związku ze stabilizacją w górnictwie węglowem (uniknięcie ostrego konfliktu wobec przywołania do porządku przedsiębiorców). Zaznaczyło się ostatnio ożywienie w przemyśle samochodowym gdzie półroczna produkcja wynosi 2,266,899 sztuk wobec 1,713,974 w r. ub., około miljona w 1933. Ostatnio wzmogła się działalność stalowni i produkcja prądu elektrycznego ruch nastąpił w budownictwie prywat[illegible]

Naogół przewiduje się wczesną jesienią polepszenie (wzrost produkcji, zwyżka akcyj i t. p.)

Przypominamy o wielkim planie zatrudnienia 3 i pół miljona bezrobotnych kosztem 4 miljardów dolarów.

Zapas złota zwiększa się: ostatnio zakupiono przeszło za 4 milj. dolarów złota w Holandji oraz za miljon — w Indji.

POGORSZENIE W NIEMCZECH.

Czerwiec zaznaczył się w Niemczech znacznem pogorszeniem w sytuacji gospodarczej, które przekracza normalne osłabienie w tej porze roku. Szczególne osłabienie okazuje przemysł spożywczy. O ile bowiem przeciętna długość dni roboczego spadła z 7,59 godz na 7,36, o tyle w przemyśle spożywczym — z 7,35 na 6,95. Polepszenie wykazał przemysł samochodowy. W hutnictwie i przemyśle zbrojeniowym — bez zmian.

Jak widać w Niemczech na poziomie „ożywienia" utrzymują się tylko te gałęzie przemysłu, które związane są ze zbrojeniami. „Konjunktura wojenna".

„ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO"

Przed wojną Japonja była dobrym klijentem dla przemysłu Europy i St. Zjednoczonych. Od tego czasu nastąpił „rewanż" i coraz więcej mówi się o zalanie rynków Europy taniemi towarami japońskiemi.

Wielkie francuskie pismo „Illustration" ogłosiło niedawno na ten temat serję artykułów p. E. Schreibera, który m. in. podaje groszowe ceny towarów japońskich we frankach francuskich: sweter męski— 6 franków, buty — 9 franków, parasole bawełniane — 4 fr., rękawiczki — 50 centymów, aparaty fotograficzne (11X7, ze statywem z dodatkami) — 4 fr. 30 (1 frank— 35 groszy).

Są to ceny, za jakie produkty te można nabyć w magazynach Tokjo.

Skąd pochodzi ta taniość? Autor artykułów objaśnia, że w gruncie rzeczy Japonja jest krajem feudalnym: jak niegdyś w Europie, dziś jeszcze w Japonji rolnik jest przywiązany do gleby. W przemyśle robotnicy są również faktycznie poddanymi „feudałów" przemysłowych, niektórzy spośród nich zatrudniają po 100 — 200 tysięcy robotników.

Autor opisuje pewną fabrykę bawełnianą, zatrudniającą 1 500 robotnic i 250 mężczyzn. Praca jest wysoce zracjonalizowana (13 warsztatów i 600 wrzecion na robotnicę!), trwa 9 godzin i zarobek wynosi 2 fr. 90 dla kobiet (koło 1 zł.) 6 — dla mężczyzn.

Ogromna produkcja — płace śmieszne.

Robotnice żyją w barakach przy fabrykach — po 12 w izbie. Żywione są również w fabryce.— Tylko wyjątkowo mają prawo wyjść na miasto.

Jest zatem — pełna „militaryzacji", czy też życie klasztorne, jeśli kto woli. Tam są coprawda tylko do 21, 22 roku życia, bo wtedy, dziewczęta wyjeżdżają na wieś ożenić się, do czego szykują się, — przechodząc w czasie przerw w pracy rodzaj przeszkolenia w gospodarstwie domowem.

Tembardziej jednak element ten niezwiązany z bytem robotniczym, podatny jest uciskowi pracodawcy, co ułatwia utrzymanie warunków pracy na głodowym poziomie i uprawianie „dumpingu społecznego".

BILANS HANDLOWY Z. S. S. R.

W roku 1932 Rosja Sowiecka miała ujemne saldo handlowe w wysokości 129,1 miljonów rubli złotych, roku 1933 dał saldo akty[illegible]ne — 146,7 miljonów rubli, 1934 [illegible] - 185,9 milj. roku

Komunikat Komisarjatu dla handlu zagranicznego (Narkomwniesztorga) objaśnia „aktywizacja salda handlowego oraz wznowiona produkcja złota pozwoliły Z. S. S. [illegible] prawie całkowite zlikwido[illegible] zobowiązań wobec zagranicy".

W.

Zrewoltowany „Legjon Młodych"

Pisaliśmy, że „Legjon Młodych" wymówił definitywnie posłuszeństwo p. J. Jędrzejewiczowi i postanowił — wbrew „życzliwym radom" — p. Jędrzejewicza — nie **rozwiązywać się.** Jak nam donoszą, zwolenników **usłuchania** wskazówek kierownictwa BBWR. na Zjeździe „Legjonu" wogóle nie było.

„Legjon" zamanifestował swoje uczucia depeszami. Wysłał depesze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do p. Aleksandry Piłsudskiej i do gen. E. Rydza - Śmigłego. **Nie wysłał** ani do p. Sławka, ani do nikogo z kierowników BBWR. Pierwszy raz aż tyle... energji.

„Ewakuacja"

W związku z zawaleniem się domu przy ul. Freta wczorajsza prasa donosi, że w lipcu ewakuowano mieszkańców zagrożonych domów..., poczem wylicza szereg domów, pomiędzy innemi przy ul. Wiejskiej 4.

Przy ul. Wiejskiej 4 mieści się Sejm. O tem, że „dom" ten jest zagrożony, wiedzieliśmy od 1926 roku. [illegible] to się potwierdziło. Nie wiedzieliśmy jednak, że rozwiązanie Sejmu nazywa się „ewakuacją".

Po zgonie tow. J. Chmurnera

CKW. wysłał pismo kondolencyjne do CK. Bundu i postanowił: Dla uczczenia pamięci tow. J. Chmurnera (Józefa Leszczyńskiego) CKW. PPS. składa 30 zł. na fundusz Rob. Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Rada Ligi Narodów

Pierwsze starcie delegacji Włoch i Abisynji

„Stosunek który wyklucza porozumienie“

87-ma nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się od posiedzenia poufnego pod przewodnictwem Komisarza Litwinowa, który po zaproszeniu do stołu obrad delegata Abisynji prof. Jeze zakomunikował członkom Rady porządek obrad. Ponadto przewodniczący przypomniał, że Rada Ligi zebrała się na sesję nadzwyczajną w związku z decyzją powziętą na sesji majowej, która przewidywała posiedzenie na dzień 25 lipca na wypadek niewyznaczenia piątego arbitra przez włosko - abisyńską komisję koncyljacyjno - arbitrażową.

Delegat Włoch baron Aloisi [illegible] świadczył, że prace komisji koncyljacyjno - arbitrażowej przewidziane przez traktat włosko - abisyński z r. 1928 nie dały wyników spowodu stanowiska Abisynji, której pełnomocnicy domagali się rozszerzenia kompetencyj komisji na sprawy graniczne.

Wprost przeciwnie przedstawił sprawę delegat Abisynji prof. Jeże, **przypisując Włochom winę za przerwę w pracach komisji.**

Po przemówieniu Min. Edena, który postawił pytanie, jakie sprawy stanowią przedmiot dyskusji na Radzie, zabrał głos Min. Laval, który stwierdziwszy, że dotychczasowe prace komisji pojednawczo - arbitrażowej nie dały wyników, wyraził opinję, że ze względu na zasadnicze różnice [illegible] między stanowiskiem delegata włoskiego i abisyńskiego uważa chwilowo dyskusję za niewłaściwą i przedwczesną. W konsekwencji Min. Laval zaproponował, aby Rada Ligi została zwołana dnia 1 sierpnia o godz. 5-ej popoł.

Wniosek Min. Lavala spotkał się z ogólnem poparciem. Jednakowoż baron Aloisi zastrzegł się, że nie będzie mógł dyskutować nad całokształtem stosunków włosko - abisyńskich, a delegat Abisynji podkreślił, że poza incydentem w Ual - Ual istnieje zasadniczy **stosunek Włoch do Abisynji, który obecnie wyklucza porozumienie. Dlatego też Liga Narodów nie będzie mogła ograniczyć się do zbadania jedynie tylko incydentu granicznego.**

Min. Eden, zastrzegł dla Ligi Narodów **prawo zbadania całokształtu zatargu włosko - abisyńskiego. Podobną opinję wyraził przewodniczący Rady, Litwinow,** poczem Rada Ligi przyjęła propozycję Min. Lavala i posiedzenie zostało zamknięte.

Bezpośrednio po pierwszem [illegible]nem posiedzeniu Rady Ligi rozpoczęły się narady, w których brą udział Laval, Eden i Litwinow. (PAT).

Laval, Eden i Avenol opracowali projekt formuły, która zale[illegible] na wznowienie procedury rozjemczej, zawierać ma zobowiązanie NIEROZPOCZYNANIA WOJNY W CZASIE ROZJEMSTWA, przewiduje powołanie piątego arbitra i [illegible] państwa, które podpisały traktat z roku 1906 o Abisynji udzielą swej pomocy dla uregulowania tej sprawy.

Mussolini wyłącza kompromis

Pierre Benoit ogłosił wywiad dzie.. cesarz Abisynji (?), który niewątpliwie poinformowany jest o siłach włoskich i celach polityki włoskiej. Na pytanie Benoit, czy wydarzenia w Afryce nie wpłyną na osłabienie sił włoskich w Europie, Mussolini oświadczył, że tego rodzaju przewidywania, czy obawy są płonne. (ATE)

z Mussolinim, który [illegible] chce uniknąć w kwestji włosko - abisyńskiej „kompromisowych niedociągnięć“. **Włochy są przygotowane na najskrajniejsze ewentualności.**

Odpowiedzialność za ewentualny wybuch konfliktu zbrojnego, zdaniem Mussoliniego, ponosić będzie

Podwodna trumna

Katastofa podczas manewrów floty sowieckiej

W zatoce finlandzkiej, podczas manewrów floty sowieckiej dnia 25 lipca b. r., wydarzyła się katastrofa: zatonęła łódź podwodna b 3 wraz z całą załogą 55 ludzi. Nikt nie zdołał się uratować. Przyczyną katastrofy było zderzenie łodzi podwodnej w chwili pogrążenia z jednym z okrętów.

B 3 była łodzią starego typu, czynną od 1917 r.

Rząd sowiecki postanowił przyznać jednorazowo rodzinom ofiar katastrofy po 10.000 rb. oraz dożywotnie renty.

Wydano zarządzenia w celu wydobycia zatoniętej łodzi. Pogrzeb ofiar odbędzie się w Kronsztacie. [PAT.].

Proletarjat francuski w walce

Dnia 31 bm. odbyły się w kilku punktach Paryża zgromadzenia związków zawodowych urzędników państwowych i komunalnych, na których uchwalono ostre protesty przeciwko deflacji.

Zebrania miały naogół przebieg spokojny. Jedynie we wschodniej dzielnicy Paryża policja [illegible]ła zebranie, przyczem pomiędzy uczestnikami zebrania i policją doszło do starcia. Kilkanaście osób aresztowano.

W Bar - le - Duc członkowie organizacyj lewicowych napadli na kolporterów wydawnictw faszystowskiej organizacji „Solidarność Francuska“. Napastnicy odebrali kolporterom znaczne ilości pism i spalili je na jednej z głównych ulic miasta. Policja rozproszyła demonstrantów.

OŚWIADCZENIE COTA.

B. Minister Cot w wywiadzie, udzielonym komunistycznej „Humanite“, wystąpił gwałtownie przeciwko „Ligom“, stwierdzając, że fakt istnienia tego rodzaju organizacyj we Francji odbiera jej możność używania w dyskusji międzynarodowej argumentów przeciwko niemieckim i włoskim organizacjom bojówkarskim.

W razie ewentualnego zamachu ze strony „Lig“ armja stanęłaby po stronie ludu.

Na Dalekim Wschodzie

Sytuacja w „Państwie Srodka“

Zbliżenie Sowiecko-Chińskie

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Sun - Bao“ podaje, że na zebraniu chińskiej Izby Przemysłowo - Handlowej zostało stwierdzone, [illegible] się. Chiny znajdą się niebawem nad brzegiem ruiny gospodar[illegible]

Wskutek wojen domowych i niepewnej sytuacji politycznej handel kurczy się coraz więcej, zwłaszcza w [illegible] wewnętrznych.

Za pierwszą połowę roku bieżącego saldo pasywne bilansu handlowego wyniosło 286 miljonów dolarów. W największych miastach bankructwa stają się coraz częstsze i dochodzą niejednokrotnie do 50 proc. ogólnej ilości firm handlowych. Ucierpiały zwłaszcza banki i inne instytucje finansowe. (ATE).

Dziennik „Sun-Bao“ podaje, że ostatnio coraz bardziej widocznie [illegible] naprzód [illegible] - chińskiego [illegible] wiecko - chińskie towarzystwo zbliżenia kulturalnego, w skład którego weszło wielu wybitnych polityków chińskich.

Ambasador sowiecki w Chinach Bogomołow rozwija niezwykle ożywioną działalność w tym kierunku. Ambasador wygłosił niedawno w parlamencie nankińskim odczyt o stosunkach chińsko - sowieckich. Odczyt ten był pretekstem do wielkiej manifestacji przyjaźni Chin i ZSSR. (ATE).

„Spokój“ w Mandżurji

Według nadesłanych z Charbina wiadomości, na pociąg linji wschodnio - azjatyckiej dokonano [illegible]

Maszynista, który zauważył położony na szynach ładunek dynamitowy, w porę pociąg zatrzymał.

Na morderczy ogień karabinowy powstańców straż pociągu od[illegible] strzałami i zmusiła [illegible]

Dwu strażników kolejowych odniosło rany.

Wojska mandżurskie wykryły w okolicy Tumending kryjówkę bandytów, którzy w ubiegły w[illegible]rek napadli na ekspress idący [illegible] Seulu do Czang - Czunu

Przy napadzie tym zginęło [illegible] walkach 11 osób.

Wojska mandżurskie nacierają na bandytów, którzy trzymają w swych rękach jeszcze kilk[illegible] zakładników, a mianowicie [illegible] chińczyków, 2 koreńczyków i [illegible]pończyków. (PAT)

Rokowania

Według informacyj [illegible] „Kokutsu“, rokowania, prowadzone pomiędzy przedstawicielami Mon[illegible] a delegacją japońsko - mandżurską nie dadzą rezultatów.

Ostatnie depesze na str. 1 i 2-ej

„Wybory“ członków zgromadzeń okręgowych w Warszawie

W środę zebrała się Tymczasowa Rada Miejska stolicy, czyli t. zw. „Bajrat“ p. prezydenta Starzyńskiego i w ciągu niespełna godziny na poufnem posiedzeniu wybrała 146 członków 6 okręgowych zgromadzeń wyborczych.

Wśród tych 146 nazwisk przeważają kamienicznicy, kupcy i urzędnicy.

Z bardziej znanych nazwisk znajdujemy wśród „wybranych“ historyka Artura Śliwińskiego, literata Kadena - Bandrowskiego (no jakżeby bez Kadena?) artystów: Adwentowicza i Zelwerowicza.

Jest kilku „sanacyjnych“ dziennikarzy z prezesem Związku polk. Ścieżyńskim na czele. Jest b. senator Ewert. Są byli posłowie: Leopold Tomaszkiewicz i Jan Walewski. Są inspektorki pracy, panie: Mładzińska i p. Helena Hołówkowa.

Klasę robotniczą „reprezentują“ zwolennik Hitlera i Mussolini'ego p. Zygmunt Gardecki, dr. Haupa i p. Gliszczyńska z BBS. oraz [illegible] Lenga.

Jest także kilka nikomu n[illegible]nych nazwisk z objaśnieniem [illegible] „ogrodnik“ i t. p.

Wypadek premjera

Premjer grecki Tsaldaris uległ katastrofie samochodowej i [illegible]

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO POLSKICH PIŁKARZY NAD WIEDEŃSKIM RAPIDEM. We środę rozegrany został w Warszawie wobec [illegible]000 widzów mecz pomiędzy nieoficjalną reprezentacją Polski (złożoną z graczy przebywających na obozie treningowym) a 11-krotnym mistrzem Austrji — Rapidem. Polscy piłkarze odnieśli sensacyjne zwycięstwo w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną decydującą o zwycięstwie Polaków bramkę zdobył Piec.

Reprezentacja grała w składzie: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Dziwin (po przerwie Haliszka), Piec, Matjas (Szerfke), Nawrot, Artur (Łysakowski) i Kisieliński.

Dziś mecz rewanżowy. Ze strony Polski wystąpi druga (młodsza) re[illegible]

Lotnictwo

[illegible] dokonywują próbnych lotów, starannie badając pod wszystkimi względami samolot, który ma przelecieć z Moskwy do San Francisco ponad biegunem północnym. Sami lotnicy znajdują się pod stałą kontrolą lekarską. Lotnik Gromow który ustalił rekord lotu na odległość bez lądowania, oświadczył, że samolot [illegible]skiego jest doskonale przy[illegible] do lotów arktycznych. Po[illegible] trudności mogą napotkać lot[illegible] w postaci oklejonych c[illegible] między Archang[illegible] Józefa oraz nad Alaską, gdzie samolot znajdujący się wśród chmur niewątpliwie pokryje się powłoką lodową. Zdaniem ekspertów wszystko zależy od pogody. Jeżeli warunki atmosferyczne będą pomyślne, lot odbędzie się normalnie.

Dzień odlotu zależy jedynie od warunków meteorologicznych. Samolot Lewoniewskiego jest jednopłatowcem znak rozpoznawczy Z. S. S. R. N. 025. Motor typu m 34 o sile 950 koni oraz [illegible]t są konstrukcji sowieckiej i zbudowane zostały wyłącznie z ma[illegible]

Tenis

KLĘSKA AMERYKI 0:5 Z ANGLJĄ. Finałowy mecz o puhar Davisa Anglja — Ameryka zakończył się klęską Ameryki w stosunku 0:5. W ten sposób marzenia Ameryki o zdobyciu puharu zostały przekre[illegible]

SENSACYJNA PORAŻKA VINESA W ZOPOTACH. W Zopotach od[illegible]ę mecz tenisowy pomiędzy Amerykaninem Vines a Niemcem Nuesseleinem, reklamowany przez organizatorów jako mecz o mistrzostwo świata zawodowców. Ustawicznie padający deszcz obniżył znacznie poziom [illegible] nie pozwolił Vinesowi na wyka[illegible] w pełni swych umiejętności. Nuesslein umiał lepiej dostosować się do warunków i w rezultacie odniósł zdecydowane zwycięstwo 6:2, [illegible]

Wioślarstwo

[illegible] we Włocławku tabela wioślarska [illegible]iła się znowu. Obecny jej stan jest następujący: 1) WTW 209.0pkt. 2) Kol. KW Bydgoszcz 181 pkt. 3) AZS Poznań. 4) Frithjof (Bydgoszcz) 5) BTW Bydg.

Wśród pań 1) Bydg. kl. Wioślarek 48,5 pkt 2) KS Poznań. 3) Prosna-Kalisz. 4) WKW. 5) Wil. TW.

OKOŁO 100 OSAD I 500 WIOŚLARZY NA REGATACH W BYDGOSZCZY. Tegoroczne 16-te z rzędu wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy zapowiadają się wyjątkowo interesująco. Liczba zgłoszeń wykazuje dotychczas 28 klubów, 92 osady i 449 wioślarek i wioślarzy ze wszystkich ośrodków wioślarskich Polski.

Program regat, które potrwają dwa dni, (3 i 4 sierpnia), obejmuje 24 biegi, w tem dwa biegi pań o mistrzostwo Polski i 7 biegów męskich [illegible]

[illegible] goszczy zostanie ustalona reprezentacja Polski na tegoroczne mistrzostwa Europy, które się odbędą w Ber[illegible] w dniach 16 do 18 sierpnia r. b.

Turystyka

W PRZEDARULANJI w Austrji wydarzyła się katastrofa: trzej turyści, wspinający się na szczyt Zimba spadli do przepaści i wszyscy trzej ponieśli śmierć.

Przy wspinaniu się na górę Stadtwand-grat pod Wiedniem spadł z wysokości 150 mtr. i zabił się turysta wiedeński.

Lekkoatletyka

ANGLJA POKONAŁA FRANCJE W MECZU LEKKOATLETYCZNYM. Na stadjonie White City w Londynie rozegrany został ciekawy mecz lekkoatletyczny Anglja — Francja. Zwycięstwo odniosła Anglja w stosunku 64:56 pkt. Anglicy mieli znaczną przewagę w biegach za wyjątkiem biegu na 3 mile. Francuzi zato górowali w skokach i rzutach.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“ *)

BANDYTA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Meng wzruszył pogodnie ramionami i rzekł z naiwną bezpośredniością.

Gdybym to zrobił, nie dostałbym pieniędzy, nie dostałbym nic — i „militaryści“ zarówno z Kantonu, jak i z Nankinu — walczyliby przeciwko mnie. Teraz zaś wszystkie wojskowe i polityczne osobistości traktują mnie dobrze. Mogę wszędzie jodrożować: nie aresztują mnie; nie ucinają mi głowy... Ale gdybym został „czerwonym“, walczyliby ze mną i ucięliby mi głowę. Teraz jest mi dobdze, czasami mam dużo pieniędzy; czasami jestem bardzo biedny — tak, jak teraz. Gdybym przyłączył się do „czerwonych“, byłbym biedny zawsze. Ale teraz, poczekajcie tylko, pewnego dnia będę bogatym, a może zostanę generałem. Poczekajcie tylko!

W czasie inwazji japońskiej Meng kręcił się po Mandżurji, przechodząc tam i spowrotem od jednego chińskiego generała do drugiego. A kiedy rozpoczął się atak Japończyków na Szanghaj, Meng poszedł prosto do japońskiej części miasta, gdzie japońscy ronini, lub cywilni „gangsterzy“ biegali po ulicach z mieczami i nożami, mordując każdego napotkanego Chińczyka.

Meng uważany za Japończyka chodził po mieście, przyglądając się wszystkiemu i żywiąc się za darmo w specjalnych restauracjach, założonych przez japoński konsulat dla karmienia roninów. Oczy Menga patrzyły wszędzie na morderstwa, ale widział on już tyle morderstw w ciągu swego krótkiego życia — i sam posłał na tamten świat tylu niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci, że teraz interesowały go tylko metody, jakie Japończycy stosowali przy tych czynnościach. Wracał z japońskiej części miasta, opowiadając o wszystkiem tak, jakgdyby to były jego własne przeżycia.

Śmiejąc się swym krótkim twardym śmiechem, — Japończycy myślą, że jestem także „ronin“.. idę prosto do ich bezpłatnych restauracyj i jem. Patrz.. tak, jak oni, dostałem nowy kapelusz ze sklepu, który ograbili, a wczoraj dostałem nowe buty. Nie są mi potrzebne, ale tam były, a ponieważ każdy coś brał, i ja wziąłem także.

W tym okresie w Mengu zarysowała się pewna zmiana. Ni stąd ni zowąd opublikowano jego nazwisko jako członka patrjotycznego komitetu chińskiego, zajmującego się zaopatrywaniem w karabiny chińskich obrońców Szanghaju. Niektóre z tych karabinów zostały zakupione od firmy japońskiej, przyczem Meng był jednym z prowadzących rokowania w tej sprawie. Potem Meng maczał palce w innej wielkiej imprezie bandlowej, która przyniosła mu jeszcze więcej pieniędzy.

Chodziło o bezpłatną mąkę z Ameryki, która była przeznaczona tylko dla ofiar wielkiej powodzi na Jangtse. Komitet Menga przejął tę mąkę od chińskich polityków, którzy mieli ją pod swoją pieczą — i sprzedawał armji, broniącej Szanghaju. Fundusze na opłacenie tego znajdowały się w rękach obrońców Szanghaju, gdyż Chińczycy z całego świata przysyłali dla nich pieniądze, ale w ten sposób dostawały się one do kieszeni „patrjotycznych“ komitetów, urzędujących daleko poza frontem.

Do Komitetu Menga należeli potężni kryminalni „gangsterzy“ Szanghaju; bogaci przemysłowcy, jak magnaci przewozowi, kupcy węglowi, królowie ryżu i mąki, bogaci bankierzy, zawodowi politycy, generałowie i profesorzy, wszyscy pragnący otrzymać jakąś część łupu. Każdy potężny gangster miał swój krąg „piesków“. Z Komitetu tego wychodzili ludzie, którzy zakupywali znaczne ilości ryżu i mąki w okolicy Wusih i Szanghaju, a potem sprzedawali je z dużym zyskiem japońskim najeźdźcom.

W tym okresie Meng rzucił się w sam środek gry. A chociaż jego udział w łupach był o wiele skromniejszy od jego marzeń, odnosił teraz większe korzyści, aniżeli z którejkolwiek poprzedniej afery, czy intrygi jaką prowadził z ramienia swego Stowarzyszenia.

Zaczął rozjeżdżać po mieście w eleganckich samochodach, w towarzystwie oficerów, polityków i największych „gangsterów“. Mięśnie jego, ongi bezwstydnie twarde, teraz stały się szczigodnie tłuste i obwisłe, a oczy — zniknęły nieomal całkowicie w fałdach tłuszczu. Jedynemi cechami, które pozostały z żądnego przygód młodzieńca-bandyty z gór Fukien, były: koci chód, feudalna bandycka umysłowość i przyznawanie się bez ogródek do swego zawodu w rozmowie z cudzoziemskimi przyjaciółmi.

Raz jego stary cudzoziemski przyjaciel zauważył:

— Meng, jesteś już chyba generałem.

— Jeszcze nie — odpowiedział.

— Ale napewno jesteś członkiem Kuomintangu?

Wargi Menga wydęły się pogardliwie: — Dlaczego? Kuomintang robi to, co my mu każemy, a nie my — to, co oni nam każą! Co sobie wyobrażasz?— Oburzony był spowodu cienia, jaki rzucony został na jego honor.

— Przepraszam cię, Meng, ale czy pracowałeś kiedykolwiek na życie choćby przez jeden dzień?

Oczy Menga — w chwili gdy roześmiał się — zniknęły prawie w tłuszczu policzków.

— Czy pracowałem? Poco? Czy uważasz mnie za głupca? Popatrz na robotników w fabrykach, lub w biurach. Popatrz tylko... czternaście, szesnaście godzin pracy na dobę — i za to dostają zaledwie tyle, że wystarcza im na kupno pieskiego ryżu. Czasami zatrzymuję się na widok kulisów, harujących jak konie — i myślę sobie, że zarabiają oni może dziesięć dolarów w miesiącu — może tyle, a może nie. A jeszcze policjant bije ich gdy przechodzą. Pracują i głodują. Czemu chociaż nie głodują bez tej harówki? Powiadam ci... chińscy robotnicy są głupi, bardzo głupi.

Wargi Menga wydęły się z pogardą — i Meng roześmiał się swym twardym, nieprzyjemnym śmiechem. Wkońcu rzekł:

— Dawno już powiedziałem ci, że pewnego dnia zostanę wielkim człowiekiem: może generałem a może wielkim dygnitarzem w Fukien. Czy myślisz, że to będzie możliwe jeżeli będę pracował w fabryce? Nie! Powiadam ci — poczekaj tylko. Jeszcze za rok będę mógł dać ci dużo pieniędzy. Ot tak — I chwycił jakieś papiery ze stołu przyjaciela, rzucił je na ziemię, jakgdyby to były zwykłe śmiecie.

Następny reportaż z cyklu „Migawki chińskie“ ukaże się za kilka dni.

Zwolnienie Czuchnowskiego z więzienia

Z Jasła piszą nam:

Popołudniu 13 lipca zwolniony został z więzienia okręgowego w Jaśle poeta proletarjacki Marjan Czuchnowski, osądzony tam w połowie czerwca pod zarzutem z art. 98 K. K. Postanowienie sędziego śledczego o aresztowaniu Czuchnowskiego z dnia 7 czerwca powiada, że „nawoływał (on) podczas przemówienia w dniu 28 kwietnia w Kobylance, pow. gorlicki, do zmiany przemocą ustroju państwa na ustrój socjalistyczny". Równocześnie stoi Czuchnowski pod zarzutem uczestniczenia w „tajnem zgromadzeniu" w sekretarjacie (!!) Stronnictwa Ludowego w Gorlicach w dniu 29 maja. Razem z Czuchnowskim aresztowano również prezesa powiatowego S. L. w Gorlicach Franciszka Martykę i odesłano do Jasła.

Sprawa obecna Czuchnowskiego jest nietylko zagadkową dla aresztowanego poety, ale i dla prawników. Rzecz bowiem przedstawia się następująco: w dniu 28 kwietnia, a więc przed trzema miesiącami odbyło się w Kobylan[illegible] odsłonięcie czerwonego sztandaru miejscowej organizacji CZG. z okazji którego wygłosił poeta krótkie przemówienie powitalne. Na drugi dzień został aresztowany i odstawiony do Gorlic. W dniu 1 maja koło godziny 11 przed południem otrzymał postanowienie sędziego śledczego na trzymiesięczny areszt śledczy. W momencie kiedy ulicami Gorlic przeciągał potężny pochód robotników i chłopów zawezwano Czuchnowskiego do sądu i tam podpisał on akt zwolnienia z więzienia, ponieważ sąd otrzymał telefoniczne polecenie powiatowego komendanta PP., że „świadków przesłuchano", „nie zachodzi obawa nakłaniania do fałszywych zeznań i ucieczki" itp.

Cały miesiąc upłynął spokojnie i Czuchnowski przebywał na wolności, aż aresztowano go 29 maja za „nielegalne zgromadzenie" w sekretarjacie Str. Ludowego wraz z Franciszkiem Martyką. Oby dwaj zostali przytrzymani w aresztach policyjnych dwie doby, poczem puszczono ich w nocy na wolność. Aż tu nagle w pierwszej połowie czerwca zostaje aresztowany Czuchnowski za.... Kobylankę i w tydzień po Czuchnowskim... Martyka za owo.. „nielegalne zgromadzenie"" sprzed trzech tygodni w Gorlicach.

Wszelkie powoływanie się Czuchnowskiego na to, że obie sprawy według rozpaczliwych telefonów komendy P. P. w Gorlicach w święto pierwszego maja „wyczerpano" i „świadków" przesłuchano, nie zdały się na nic i po miesięcznym pobycie w szpitalu więziennym w Jaśle naskutek fatalnego stanu zdrowia dopiero go wypuszczono, otaczając jednak kolczastym drutem inwigilacji i oddając pod dozór policyjny z obowiązkiem meldowania się na miejscowym posterunku co 4 dni i z zakazem wydalania się z Łuż[illegible] stałego miejsca pobytu Czuch[illegible]

Jak wiadomo wyczerpany ciężkiemi warunkami życia pisarz proletarjacki po ostatnim pobycie w więzieniu zapadł poważnie na zdrowiu.

Wygrane strajki we Lwowie

[illegible] robotników. Ostatnio podpisał umowę najbardziej oporny pracodawca p. B. Kober. W umowie podpisanej zobowiązał się do [illegible]

Częściowem zwycięstwem zakończył się także włoski strajk robotników i robotnic w lwowskich pralniach chemicznych. Pomimo pewnego polepszenia warunków pracy i płacy pozostaną one na[illegible] dal tak niskie, że trudno będzie wyżyć z tych płac i pracować.

Robotnicy, nauczeni doświadczeniem czem jest walka będą zmuszeni szukać poprawy bytu w solidarności i unikaniu rozbicia zawodowego.

Wiadomości z całej Polski

OFIARY PRACY.

W Łodzi przy robotach niwelacyjnych na ulicy Sportowej zderzyły się dwie wagonetki i zgniotły robotnika Antoniego Golińskiego (Kochanowskiego 14). Nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia klatki piersiowej i w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

W zakł. „Widzewskiej Manufaktury" tryby maszyny zmiażdżyły dłoń robotnicy Bronisławie Witczak.

ZA DRĘCZENIE PTACTWA.

Sąd grodzki w Łodzi skazał handlarza drobiu, Szyję Federmane (Wolborska 24) na 100 zł. grzywny za znęcanie się i męczenie gęsi, które ładował do klatek tak szczelnie, że łamały sobie kości i dusiły się.

JEDEN Z WIELU.

W Stanisławowie na polach bratkowieckich znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny. Był to jak się okazało, bezrobotny kelner, Z. Gruszczewski, który wyruszył pieszo ze swego rodzinnego miasta, Tarnopola w poszukiwaniu pracy. Zamierzał udać się do miejscowości letniskowej w woj. stanisławowskiem, Jaremcze, gdzie spodziewał się otrzymać pracę, jednak w drodze z głodu i wycieńczenia zmarł.

ZŁE WIEŚCI Z LUBELSZCZYZNY

Z Lubelszczyzny donoszą, że tegoroczne żniwa odbywają się przy fatalnej pogodzie. Ustawiczne opady deszczowe, nieraz ulewne, pozwalają tylko „kraść" plon z pola. O regularnej zwózce trudno mówić. Częste ulewne nawałnice kładą zboża, wskutek czego sprzęt staje się uciążliwy i daleko droższy, aniżeli w normalnych warunkach. Ponieważ pogoda nie dopisuje w całem województwie, rolnicy obawiają się poważnych strat zwłaszcza, że mnożą się coraz bardziej pesymistyczne poglądy o cenach za nowe zboże.

STERORYZOWALI KONTROLERA.

[illegible] Michniewicz, ujawnił dobrze zakonspirowaną gorzelnię, która była zainstalowana u Konst. i Jana Rabizów w kolonji Paszkiej w gm. Hermanowickiej.

Gdy asysta policyjna udała się do sąsiedniej wsi, celem przeprowadzenia dalszych rewizyj Rabizowie sterroryzowali podkomisarza, zniszczyli dowody rzeczowe, przyczem zmusili Michniewicza do wydania protokułu. Zajście zlikwidowała policja.

ZAJŚCIE Z „JUNAKAMI".

W Czarnym Dunajcu doszło do bójki między „junakami" a miejscowymi trzema osobnikami. Junacy ścigani przez awanturników, [illegible]nili się do swych koszar, poczem zebrało się około 30 junaków, którzy udali się na poszukiwanie [illegible] napastników. W międzyczasie [illegible] dnak poszukiwani zdołali się schronić do wsi Wróblówka, podnieceni junacy dla dogodzenia zemście z braku poszukiwanych, zaczęli rozprawiać się z nic im niewinnymi przechodniami. W ten sposób pobili Stanisława Olesiaka i Stanisława Jarosza, przyczem nawet no że były w robocie. Nie poprzestając na tem, wybili w dwóch restauracjach szyby. Awanturę zlikwidowała policja, przytrzymując prowodyrów awantury w osobach Tadeusza Gołca, F. Harhuta i Michała Kantora oraz junaka Szczerby.

NIEZWYKŁE ODKRYCIE.

Podczas kopania rowu na kolonji Radocha w Sosnowcu znaleziono w ziemi, na głębokości 1 m. 35 cm. szczątki szkieletu ludzkiego, a mianowicie kości nóg i czaszkę mężczyzny.

Jak się okazało, znaleziony szkielet leżał w ziemi od 25 do 30 lat.

Ponieważ w pobliżu miejsca, gdzie znaleziono szczątki szkieletu stacjonował przed wojną oddział rosyjskiej straży granicznej, niewątpliwie są to szczątki jednej z ofiar moskiewskich satrapów.

Prawdopodobnie na granicy wykonano doraźnie wyrok śmierci bez sądu, a zwłoki ofiary zakopa[illegible] w pobliżu koszar straży granicznej.

„Kiddnaperstwo" w Polsce

Pięcioro dzieci porwano

W ciągu ostatniego czasu wydarzyło się w Polsce pięć wypadków porywania dzieci.

Tak więc prócz dawniejszego jeszcze porwania 4-letniego Januszka Skalskiego, prócz porwania i uduszenia przez Szymczakównę 7-[illegible] tygodniowej Chai-Sury Szapi[illegible] Sta[illegible] Ranickiego, o czem pisaliśmy w ostatnim numerze a ponadto wy[illegible] dwa wypadki [illegible] Warszawie, dru[illegible] w Nowym Targu pod Krako[illegible]

Do mieszkania niejakich Lachów w Nowym Targu przybyła pod nieobecność domowników jakaś kobieta i mimo oporu uprowadziła [illegible] 4-letnią córeczkę Wandę Lach. Nie poprzestając na tem, uprowadzająca splądrowała mieszkanie, [illegible]rając różne przedmioty. Zaniepokojeni tajemniczem zaginięciem [illegible]ki rodzice po powrocie do do[illegible] zawiadomili o wypadku policję, która zdołała ustalić rysopis [illegible] kobiety. Zarządzono energiczne poszukiwania które po upływie czterech dni doprowadziły do ujęcia owej kobiety oraz odnale[illegible]

Na podstawie bowiem ustalonego rysopisu ujęła policja pod Szaflarami ową kobietę, którą okazała się Weronika Dobończewicz, kilkakrotnie karana złodziejka, pochodząca z Rosji. W towarzystwie jej znajdowała się córeczka Lachów. Ujęta przyznała się do porwania dziecka, przyczem podała że zabrała ją w tym celu, by wykazując się dzieckiem, wzbudzić litość przy uprawianej żebraninie.

Dziecko oddano zrozpaczonym rodzicom, porywaczkę dzieci zaś odstawiła policja do więzienia przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

Wreszcie w Warszawie porwano 8-letnią Chaję córkę Szeindli Staroświeckiej, która przybyła do Warszawy z Siedlec i zatrzymała się u swej znajomej, Kollerowej, przy ul. Pańskiej Nr. 50.

Kolejka na Kasprowy Wierch

wbrew całej opinji polskiej

ma być wybudowana!

Prasa podaje wiadomość, że budowa kolejki linowej na Kasprowy wierch jest zdecydowana i że niedługo ma się rozpocząć jej budowa.

W związku z tem „Wieczór Warszawski" słusznie pisze:

> Wiadomość ta brzmi wręcz fantastycznie. O kolejce linowej mówiło się w Polsce już nieraz i cała opinja polska wypowiedziała się stanowczo i kategorycznie przeciwko szpeceniu naszego skromnego skrawka górskiego przez masowy napływ ciekawych, a co zatem idzie zaśmiecanie i niszczenie Parku Narodowego. Sprawa tembardziej oburzyła całą polską opinję publiczną, że kolejka ma być tylko wstępem do zupełnego uprzemysłowienia Tatr. Konsorcjum zamierza później wybudować w Tatrach wielopiętrowy hotel, a w najbardziej uroczym zakątku schronisko campingowe, złożone z kilku tysięcy drewnianych [illegible]

Dodajmy, że oprócz „I. K. C.", którego redaktor był zainteresowany materjalnie w owym Konsorcjum przeciwko budowie kolejki wypowiedziała się cała prasa.

Toczyła się w tej sprawie obszerna dyskusja. Przeciwko szpeceniu Tatr, za ich ochroną przed barbarzyństwem stanowczo wypowiedziały się liczne organizacje turystyczno - krajoznawcze i społeczne. Protestowały m. in. następujące organizacje: Polskie Tow. Tatrzańskie, Polskie Tow. Krajoznawcze, Liga Ochrony Przyrody, Nasze Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Zw. Harcerstwa itd. Protestowała nawet instytucja państwowa, mianowicie Państwowa Rada Ochrony Przyrody.

Obok organizacyj gorąco wypowiadali się przeciw szpeceniu Tatr kolejką, pensjonatami i t. p. wybitni działacze społeczni, miłośnicy i znawcy naszych gór, sportowcy, lekarze, profesorowie i pisarze. [illegible] szereg mów w tej sprawie wygłosił i napisał parę artykułów tow. pos. Czapiński.

Z tem wszystkiem „władze miarodajne" snać się nie liczą. Dla problematycznych zysków Tatry mają być wydane na łup spekulan[illegible]

Park Narodowy, góry, których mamy tak niewiele, cudowne lasy tatrzańskie, mają być pozbawione swego piękna i uroku, bo tak chcą pragnący zarobić kapitaliści, przed których wolą uginają się instytucje państwowe,powołane do ochrony terenów, będących własnością całego narodu.

Wierzymy, że w obronie Tatr raz jeszcze stanie zwarta opinja społeczna. Oby nlebezskutecznie.

S-ek.

Skutki braku kontroli...

W jednym dniu odbyły się przed sądem apelacyjnym we Lwowie dwie rozprawy, rzucające jaskrawe światło na obniżający się poziom moralności urzędniczej, spowodowany brakiem należytej kontroli.

Przed sądem stanął b. urzędnik Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Brzeżanach Adam Cewe, który został pociągnięty do odpowiedzialności za przywłaszczenie sobie kilku tysięcy złotych na szkodę skarbu państwa.

Drugim „klijentem" sądu był funkcjonarjusz Ubezpieczalni Społecznej, M. Kujawski, skazany przez sąd pierwszej instancji za nadużycia na szkodę U. S.

Po 13 latach

zbrodnia wyszła na jaw

W maju 1022 r. został zamordowany Emil Matlak. Zabito go uderzeniem siekiery w głowę, zadanem od tyłu.

Przeprowadzone śledztwo nie wykryło mordercy, a po kilku latach o zbrodni zapomniano. Po pewnym czasie wdowa po Matlaku wyszła zamąż za robotnika kolejowego Słodczyka.

Od czasu zbrodni minęło już 13 lat, gdy niespodziewanie zbrodniarze zdradzili się sami. Słodczykowa pokłóciła się przed kilku dniami z niejakim Pawłem Winklerem, robotnikiem kopalnianym z „Szarleja". Była to pierwsza scysja między nimi, gdyż ich dotychczasowa wieloletnia znajomość nie była nigdy niczem zakłócona. Winkler i Słodczykowa, uniesieni gniewem, zaczęli sobie wyrzucać zamordowanie Emila Matlaka, obciążając się wzajemnie dokonaniem [illegible]i zbrodni.

Wszystkie szczegóły kłótni słyszeli sąsiedzi, którzy uważali za swój obowiązek zawiadomić poli[illegible] tem. Winkler i Słodczykowa [illegible]li aresztowani i osadzeni w aresztach sądowych.

Wydaje się że Matlak stał im na drodze, to też uradzili razem usunąć go ze świata.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

HULBERT FOOTNER 25

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Należał do tych wesołków, którzy nigdy sami się nie śmieją. Oczy jego patrzały przenikliwie z za okularów. Miał zwyczaj przewiercania niemi człowieka nawskroś, jak niektóre znane mi dzieci, poczem wypowiadał naraz jakąś złośliwość. Nie umiem do dziś dnia wytłumaczyć sobie, w jaki sposób odgadł, że nie znoszę imienia Nellie. „Chodź, usiądź przy mnie Nellie", rzekł, „i poznajmy się".

Pozostałam przy burcie. „Dziękuję, tu mi się bardziej podoba", oświadczyłam. „Więcej tu powietrza".

Zaśpiewał, akompanjując sobie na banjo: „Nellie, Nellie, odpowiedz mi wreszcie! Wprost szaleję z miłości do ciebie"!

„Niezbyt udane", powiedziałam.

Spoważniał. Mrugając szybko za okularami, rzekł: „Nellie, jak się przedstawia sytuacja na tej skorupie? Spadłem tu wczoraj całkiem nieprzygotowany. Coś mi mówi, że na statku jest piekło. Oświeć mnie, dziecko, żebym się fatalnie nie wygłupił".

„Nie mogłabym uchronić pana od tego", odparłam.

„Gryzie! Poważnie, Nell, powiedz mi, o co chodzi".

„Nie wiem o niczem".

Uderzył akord i stłumił go. „Kłamiesz, kochanie"!

„Horacy powinien panu powiedzieć".

„Czy możesz sobie wyobrazić, jak się do niego o to zwracam? Z Horacym należy się obchodzić ostrożnie, z należytem uwzględnieniem antyseptyki, najdroższa. Powinniśmy z tobą utworzyć klub sekretarzy dla wzajemnego popierania się i ochrony".

„To mi odpowiada", rzekłam.

„Siadaj więc i organizujmy się".

Tymczasem inni goście zaczęli się ukazywać na pokładzie. Pierwsza minęła nas Mme Storey, odbywająca samotnie poranną przechadzkę. Twarz miała pogodną, jak zawsze, kiedy coś obmyślała. Uśmiechnęła się do nas i poszła dalej.

Twarz Martina przybrała niezwykły wyraz. „Co za lalka"! — powiedział cicho.

Tanie to określenie rozgniewało mnie, co przypuszczalnie poznać było po mojej twarzy, gdy się odwróciłam do niego. W każdm razie zamrugał szybko oczami i usiłował udobruchać mnie pytaniem:

„Dlaczego mnie pani nie przedstawiła"?

„Nie czekał pan na to, aby mnie zostać przedstawionym"!

„Och, z pani jest takie łagodne stworzenie, Bello, że wydawało mi się to zbyteczne. Czyż nie jesteśmy oboje sekretarzami? Ale Rosika jest tak.. tak malownicza i monumentalna, że budzi we mnie bojaźń bożą".

„Czy to wogóle możliwe"?

„Quelle femme! Quelle femme"! — szepnął, brzdąkając znów na banjo.

Adrjan i Sophie przeszli szybko przed nami. Oboje byli bardzo rozmowni i jedno ledwo mogło się doczekać, aż drugie skończy. Nie słuchali siebie nawzajem. Martin odprowadził ich wzrokiem, uśmiechając się drwiąco.

„Co ich zbliżyło do siebie"? — zapytał.

„Och, to zupełnie naturalne, że ludzie statku tworzą pary", odparłam.

„To nie żadna naturalna para, serce. Oni się kochają, jak Chińczycy z Japończykami".

Następnie przeszli Emil i Celia, usiłując ukryć, jak bardzo są szczęśliwi w swojem towarzystwie, co im się najzupełniej nie udawało.

„Hm"! — odezwał się Martin, „tego chłopaka wynajęto do stukania w kość słoniową, a nie do bałamucenia dziewczyny szefa. Od zwyczajnego grajka nie oczekuje się uczuć normalnego mężczyzny".

„Emil jest przypadkowo wielkim artystą", powiedziałam z oburzeniem.

„Ach tak"? — rzekł Martin. „Słuchajcie tylko"! I dalej dręczył banjo.

Wreszcie nadeszła Adela z doktorem Tannerem. Nie miałam sposobności wspomnieć o nim przedtem. Zajmował pośrednie stanowisko między oficerem okrętowym a gościem. Był to młody człowiek z wypukłemi czarnemi oczami i jedwabistym wąsem. Nie lubiłam go. Adela opowiadała mu coś żywo, on zaś słuchał z kamiennym wyrazem twarzy i od czasu do czasu kiwał głową z miną mędrca.

„Widzę, że szef ma dosyć Pięknisi", zauważył Martin.

„Dlaczego pan tak sądzi"?

„Kiedy kobieta w rodzaju Adeli zostaje na lodzie, musi szybko złapać innego faceta, aby ratować swój honor.. Zresztą to było nieuniknione"!

„Dlaczego nieuniknione"?

„Cóż za szanse ma kurczę, gdy na widowni ukazuje się rajski ptak"?

Przemierzywszy pokład zwykłą ilość razy, Mme Storey opadła na fotel, stojący obok Martina. Nie troszcząc się o wstępne formalności, zaczęła rozmowę, jakgdyby znała go od lat.

„Cieszę się, że pan już jest na statku. Mam nadzieję, że pomoże mi pan utrzymać w cuglach Horacego".

Martin wyprostował się i przestał grać na banjo. Zamrugał i przesunął palec między kołnierzykiem a szyją. „O pani, może pani postawić stopę na moim karku. Rzeknij słówko, a wyskoczę za burtę wraz z mojem banjo. Ale nie potrafię skłonić mego bogatego szefa, aby zachowywał się, jak rozsądny człowiek".

(D. c. n.)

STAN POGODY w/g PIM

CIEPLEJ.

[illegible] w całym kraju po miejscami mglistym lub chmurnym ranku w ciągu dnia naogół dość pogodnie, jednak z możliwością gdzieniegdzie przelotnych deszczów. Cieplej. Słabe wiatry [illegible]

KRONIKA KRAKOWSKA

Niezwyła sprawa sądowa

[illegible] go funkcjonarjusza Feliksa Górnisiewicza, zam. w Krakowie. Otrzy[illegible] pozew sądowy od Jana Gór[illegible], 28-letniego robotnika z Bieżanowa, noszącego to samo nazisko, Jan Górnisiewicz domaga się od Feliksa Górnisiewicza odszkodowania w kwocie 2 640 zł. Ciekawe są motywy tej pretensji. Jan Górnisiewicz twierdzi, że jest synem Feliksa Górnisiewicza na dowód czego przedstawił metrykę chrztu, — wedle której zapisany został do ksiąg parafji św. Szczepana w Krakowie, jako syn Feliksa Górnisiewicza i Marji Górnisiewiczowej. Jan Górnisiewicz wychowany był bezinteresownie przez 11 lat przez jednego z mieszkańców Bieżanowa. Wychowawca obliczył, że należy się mu za to 2.640 zł. Ponieważ wieśniak, który wychowywał Jana Górnisiewicza, odstąpił mu tę pretensję, skargę przeciw Feliksowi Górnisiewiczowi wniósł Jan Górnisie[illegible]

Na ten pozew odpowiedział Feliks Górnisiewicz, twierdzeniem, że Jan Górnisiewicz nie jest synem jego, oraz prawowitej małżonki, z którą w czasie 38-letniego pożycia miał wprawdzie 5 córek, ale ani jednego syna. Następnie Feliks Górnisiewicz twierdzi, że Jana Górnisiewicza wcale nie zna i nigdy go nie widział, a [illegible] jego istnieniu [illegible]wiedział się z pozwu. Wedle twierdzenia Feliksa Górnisiewicza Jan Górnisiewicz nigdy się do niego nie zgłaszał, a do ksiąg metrykalnych zapisany został pod jego nazwiskiem złośliwie. Pozwany wyjaśnia dalej, że Jan Górnisiewicz jest właściwie synem niejakich Halaków.— Matka Jana Górnisiewicza, Amalja z Frodymów Halakowa, była przyjaciółką żony Górnisiewicza. Przed wojną wyjechała ona do Ameryki. W roku 1907 wróciła do Krakowa i odwiedziła Górnisiewiczów. Miała wówczas zostać matką. Ponieważ żona Górnisiewicza nie zgodziła się, by Halakowa pozostała na okres porodu w ich domu, Halakowa udała się do Bieżanowa. Tam też się urodził Jan Górnisiewicz.— Matka jego bezpośrednio potem wyjechała z powrotem do Ameryki, a dzieckiem zajęła się niejaka Katarzyna Klakowa. Dziecka tego Feliks Górnisiewicz nigdy nie widział.

Na to oświadczenie odpowiedział Jan Górnisiewicz twierdząc, że podane przez Feliksa Górnisiewicza okoliczności nie odpowiadają prawdzie. Jan Górnisiewicz twierdzi, że rzekomy jego ojciec Feliks Górnisiewicz zna go dobrze — że przed kilku laty zajmował się jego losem i przed wojną przegrał nawet proces o ojcostwo.

Sąd Okręgowy cywilny w Krakowie odbył w tej sprawie pierwsze posiedzenie, odraczając dalszy jego ciąg do września.

Tajemniczy krwawy napad na rogatce płaszowskiej

Nocy ubiegłej rogatka płaszowska była widownią zagadkowego napadu kilku nieznanych osobników na robotnika, Stanisława Jochima, zam. w Woli Duchackiej 102, liczącego lat 24.

Napastnicy pod osłoną ciemności, nie rozpoznani, zadali Joachimowi głęboką ranę długim rzeźnickim nożem w prawe ramię, poczem zbiegli bez śladu.

Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe, sprawców zaś napadu poszukuje policja.

Aresztowanie przemytników

Na dworcu w Krakowie aresztowano 17-letnią Fajgę Szwajcer — przy której znaleziono walizkę ze znaczną ilością przemycanej sacharyny oraz kamieni do zapalniczek. Szwajcerówna, która pochodzi z Rawy Ruskiej, twierdzi, że walizkę polecił jej opiece jakiś nieznajomy. Aresztowana tłumaczy się pozatem niedoświadczeniem spowodu swej młodości, oraz faktem, że pierwszy [illegible] w życiu dopiero odbywała podróż pociągiem. Szwajcerówna będzie odpowiadać przed sądem za usiłowany przemyt.

Dochodzenia prowadzi prok. dr. Jarosiński.

Z miasta

GZYMS SPADŁ NA GŁOWĘ

Dnia 30.VII br około godz. 9-ej [illegible] czasie, gdy Katarzyna Lach, lat 56, zam. przy ul. Gromadzkiej L. 91 — przechodziła ulicą Bartosza przed realnością Nr. 2, spadł na jej głowę kawałek gzymsu z 1 p., wskutek czego Lachowa doznała ciężkiego obrażenia głowy. Lachową zabrało Pogotowie Ratunkowe do Szpitala [illegible] Łazarza na oddział chirurgicz[illegible].

KRADZIEŻE GARDEROBY

[illegible]akób Berber, kupiec, zam ul. Krakowska L. 35, zgłosił, że dnia 25 lipca br. około godz 21-ej nieznany sprawca skradł mu z mieszkania na I p. przez otwarcie okna od balkonu, dwa ubrania męskie i parasolkę, wartości 150 złotych.

CENY NA TARGACH.

W ub. wtorek płacono: Mleko niezbierane litr 18 — 20 gr., Mleko kwaśne litr 15 — 20 gr., Śmietana 50 — 60 gr., Ser zwyczajny kg. 60 — 70 gr., Masło deser. kg. 2 60—3.00 zł, Masło zwycz. kg. 2.20 — 2.40 gr., Jaja świeże sztuka 7 — 8 gr., Buraki ćwikl. z nacią kg. 10 — 12 gr., Cebula z nacią kg. 15 — 18 gr., Marchew z nacią kg. 10 — 12 gr., Pietruszka z nacią 20 — 25 gr., Seler z nacią kg. 25 — 30 gr., Włoszczyzna z nacią kg. 20 — 25 gr., Ziemniaki kg. 12 — 15 gr., Ogórki kopa 70— 1.00 zł., Gruszki kg. 40 — 7[illegible] Agrest kg. 60 — 1.00 zł

Sport

R. K. S. LEGJA

W dniu 5 sierpnia br. odbędzie si[illegible] [illegible]adzwyczajne Walne Zgromadzeni[illegible] [illegible]KS. Legja przy ul. Dunajewskiego 5. Porządek dzienny: 1) Wybór Prezesa. 2) Wybór Zarządu. 3) Wol[illegible] wnioski. 4) Interpelacja.

Początek o godz 18.30, term[illegible] drugi o godzinę później

„Tespy" pozostają we Lwowie

[illegible]

Dużo rozgoryczenia wywołała wiadomość, że w dalszym ciągu ewakuacji Lwowa zostaną przeniesione do Warszawy biura dyrekcji Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych.

Kopalnie soli potasowych znajdują się przeważnie we wsch. Małopolsce. Obecnie dyrekcja „Tespów" uspokaja wzburzoną opinję publiczną oświadczeniem, że pozostanie we Lwowie.

Oświadczenie to przypomina, niestety, tyle innych, za któremi jednak ewakuacja urzędów następowała bez skrupułów.

Co grała w teatrach lwowskich

[illegible]

Poczta na dworcach autobusowych

Celem udostępnienia publiczności, podróżującej autobusami, korzystania z usług pocztowo - telegraficznych wprowadza się z dniem 1 sierpnia b. r. obsługę dworców autobusowych w Krakowie, Sosnowcu i Tarnowie przez dyżurnych pracowników poczt. miejscowych urzędów poczt., w godz. od 6 do 22

Dyżurni pracownicy sprzedawać będą znaczki i kartki pocztowe, — kartki widokowe, oraz będą przyjmowali listy zwykłe i polecone, oraz telegramy krajowe i zagraniczne do krajów europejskich za normalną taryfą.

Za wyłudzone pieniądze od bezrobotnych

Maurycy Vorzimmer i Gustaw Galos pod pozorem wyszukania pracy, wyłudzili od bezrobotnych pieniądze. Sąd skazał Vorzimmera na półtora roku a Galosa na 1 rok więzienia. Oskarżał prok. Ojżanowski.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO: Piątek 2 sierpnia „Pan Brotonneau"

BAGATELA: „Ich noce", na scenie rewja: „Śmiech na sali" (pożegnalne występy: Gosi Negro i B. Majskiego.

Co grają w kinoteatrach

APOLLO: „Rumba".
ATLANTIC: „Don Juan" i „Serce włóczęgi".
ADRIA: „Ludzie w bieli" i „Świat jest z[illegible]
PROMIEŃ: „Prywatne życie Henryka VIII".
SŁONKO: „Kocha, lubi, szanuje" „Bohaterski czyn".
SZTUKA: „Kobieta pod kontrolą".
ŚWIT. „Żywy zastaw".
UCIECHA: „Pani i szofer".
WANDA: „Nowi ludzie"

Radio krakowskie

Sobota, 3 sierpnia.

6.30 Audycja poranna. 8.20 Program oraz wskazówki praktyczne. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 — Wiadom. meteorolog. i dzien. południowy 12.15 Koncert utworów Debussy'ego (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet i koncert w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr Zdz. Górzyńskiego. 14.30 Nowości z płyt. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Audycja dla dzieci: „Czar Andersena" w opr. Eugenji Maciejewskiej. 16.00 Skrzynka techniczna w opr. W. Frenkla. 16.15 Lekkie piosenki w wyk. H. Rapackiej. — 16.30 Recital fort. St. Nawrockiego. 16.50 „U mety" opowiadanie Z. Bartkiewicza. 17.00 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 18.00 — Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji: wiersz J. Paczkowskiego. 18.15 Koncert bydgoskiego chóru męskiego „Echo" pod dyr. A. Reeslera. 18.30 Audycja strzelecka p. t.: „Słupy graniczne". 18.45 Elly Rey gra... (płyty). 19.05 Koncert reklamowy. 19.30 „Nasze pieśni" w wyk. H Lipowskiej. — 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 E. Zegadłowicz: Pieśni zgrzebne o J. Kasprowiczu, recytuje A. Woycicki. 20.10 Muzyka lekka w wyk. ork. salonowej pod dyr. T. Seredyńskiego.

20.45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy poświęcona Legjonom Piłsudskiego. 21.30 „Świąteczny dzień na Po[illegible] w wykonaniu ork. pod dyr. G. Fitelberga. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 — Lokalne wiadomości sportowe. 22.10 Audycja „Wesoła Syrena". 22.30 — „Coctail międzynarodowy" (płyty).

Dyżury lekarzy

Dnia 2 sierpnia noc:

1) Dr. Gottlieb Dawid, Dietla 68.
2) Dr. Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego 1. 4.
3) Dr. Marcinkowski Włodz., Podwale 1, tel 123-60.
4) Dr. Schonberg Marja, Pl. Zgo[illegible]

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Faszyści pomiędzy sobą

Wódz błękitnych koszul, tak zwanego „Radykalnego Ruchu Uzdrowienia", doniósł prokuratorowi, że do jego biura wtargnął w czerwcu roku ubiegłego były redaktor „Błyskawicy", organu Narodowej Partji „Socjalistycznej" w Polsce Edward Chowański, w towarzystwie 4 innych faszystów, którzy grozili mu zabiciem. Wobec tego doniesienia wszczęła policja dochodzenia i sprawę skierowała [illegible]

We wtorek sprawą tą zajmował się Sąd Grodzki w Katowicach. Miejsce na ławie oskarżonych zajęli Edward Chowański, Jan Gobarski, Józef Pakuła, Franciszek Czajor, oraz Henryk Rosa z Katowic.

W czasie przewodu sądowego oskarżeni tłumaczyli się, że zostali przez „wodza" fałszywie oskarżeni. Edward Chowański wyjaśniał, że „wódz" choruje na manję wielkości i jedynie dla tego wygotował doniesienia do prokuratora, by otrzymać zezwolenie na noszenie broni palnej. Następnie scharakteryzował on przeszłość „wodza". Wynikało z tego, że Kowal - Lipiński był w pewnym czasie w klasztorze Franciszkanów, a ostatnio założył na terenie Śląska organizację pod nazwą „Radykalny Ruch Uzdrowienia" dla usłania sobie wygodnego gniazda.

Co do samej sprawy Chowański wyjaśniał, że dostarczał Kowalowi-Lipińskiemu antysemickich artykułów, z którego to tytułu miał do niego pretensje. Mimo kilkakrotnego nalegania o uregulowanie zaległości Kowal - Lipiński z zapłatą odwlekał, wobec czego przyprowadził sobie świadków do biura. Również i kilku świadków zeznawało na korzyść oskarżonych, wobec czego sąd zwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary. „Pack schlagt sich, Pack vertragt sich", powiada niemieckie przysłowie. Ile wart Kowal - Lipiński, tyle pożeracz żydów — Chowański.

Skuteczna interwencja C.Z.G.

Przed kilku dniami donosiliśmy o tem, że Spółka Gieschego podniosła czynsz mieszkaniowy dla robotników kop. „Gieschego" i inwalidów, zamieszkałych w domach tej kopalni.

Na skutek interwencji Rady Załogowej kop. „Gieschego" [illegible] Janty z C. Z. G. w Dyrekcji generalnej Spółki Gieschego, spółka ta nie żąda już od pracujących w kop. „Gieschego" a mieszkających w jej domu, czynszu wyższego. Natomiast obstaje przy tem, że inwalidzi muszą płacić czynsz wyższy.

Właściciel zakładów fryzjerskich a urlopy

Właściciele zakładów fryzjerskich uważają się za pracodawców uprzywilejowanych. Pracownicy w tym zawodzie mają prawo do urlo[illegible] ustawowego. Właściciele fryzjern oświadczają, że pracownicy mogą urlop uzyskać, ale będą się musieli pożegnać na zawsze z warsztatem pracy (!). Postępują tak, bez wyjątku, wszyscy

Najgłośniejsze w sporze urlopowym są firmy katowickie: Nitsche i Langer przy ulicy Pierackiego Może by Inspektor Pracy wkroczył w ten spór i pouczył właścicieli zakładów fryzjerskich o [illegible] obowiązkach w stosunku do u[illegible]wy urlopowej.

Nie dur brzuszny, ale zatrucie gazami

Pacjenci odstawieni przed kilku dniami do katowickiego szpitala miejskiego z ulicy Raciborskiej i podejrzani o to, że są dotknięci durem brzusznym, zachorowali właściwie na zatrucie gazami, jakie wydobywają się z hałd kop. „Wujek", położonych niedaleko od ulicy Raciborskiej. Hałdy te paliły się przed kilku laty. Zarząd kopalni „Wujek" zdusił ogień za pom[illegible] gliny, nakrywszy nią wewnętr[illegible] warstwę hałd. Glina tymczasem popękała. Z szczelin warstwy glin[illegible]nej unoszą się trujące gazy, które zatruwają mieszkania bliskich hał[illegible]

Niedbalstwem zarządu kop. „Wujek" winien się zająć okręgowy urząd górniczy i prokurator.

Katastrofa na kopalni

[illegible] poniedziałek popołudniu wydarzyła się w podziemiach kopalni węgla „Heinitz" w Bytomiu wielka katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch górników. Krótko przed zakończeniem pracy rannej na pokładzie „Marja" znajdującego się na głębokości 540 metrów, zwaliły się większe masy węgla i kamieni, przyczem zasypani zostali pracujący tam rębacze: Antoni Nawrat i Paweł Książek, oraz ładowacz Franciszek Szewczyk z Bytomia. O katastrofie zawiadomiono natychmiast zarząd kopalni i przystąpiono do ratowania zasypanych. W krótkim czasie po wypadku kolumna ratunkowa wydobyła [illegible]zwałów Szewczyka, który odniósł jedynie nieznaczne obrażenia. Po dłuższej akcji kolumna dotarła dopiero około godz. 22-ej do pozostałych dwóch zasypanych, którzy jednak już nie żyli.

Staruszek zboczeńcem

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odpowiadał 65-letni Emil Jaroczek z Chorzowa, któremu akt oskarżenia zarzucał nierząd w pięciu wypadkach z małoletniemi dziewczętami. Oskarżony zwabiał ofiary do swego mieszkania i [illegible] je gwałcił. Nie zaprzeczył on zarzuconym mu czynom, wobec czego Sąd skazał go ze względu na podeszły wiek tylko na jeden rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Wiadomości różne

Na zarządzenie prokuratora Sądu Okręgowego aresztowano Jana Seichhauera w Świętochłowicach, który dopuszczał się czynów lubieżnych na małoletniej Józefinie M. z Świętochłowic. Zwyrodnialca osadzono w więzieniu Chorzowskiem.

Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego u rolnika Potempy Wincentego z kol. Woźnickiej, gm. Zielona i zniszczył doszczętnie domek mieszkalny wraz z tegorocznym zbiorem i urządzeniem domowem. Szkoda wynosi [illegible] koło 6000 zł.

Wojewoda Śląski przyjął delegację w osobach naczelnika gminy Tomanka i przewodniczącego rady zakładowej huty „Silesia" w Lipinach Rekusa, która prosiła Wojewodę o niedopuszczenie do redukcji w hucie.

Radjo

Piątek, 2 sierpnia 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy 12.15 Koncert dla letnisk i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert solistów. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Koncert orkiestry mandolinistów „Halka". 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Zespół Zygmunta Grossmanna. [illegible] Odczyt — dostosowanie się zwie[illegible] do życia wodnego 16.15 Koncert. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Koncert 40 minut [illegible] dzieci 17.40 Krótki koncert poświęcony Węgrom. 18.00 Z gór Podhala do ojcowskich skał — reportaż. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Sztuka polska na Śląsku przed wojną. 18.45 Pieśni ukraińskie. 19.00 Zapowiedź programu na dzień następ[illegible] 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital skrzypcowy Miszy Poznańskiego. 19.50 Fotografja do paszportu. 20.00 Porady radjotechniczne. 20.[illegible] Lekkie melodje. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe. 2.10 Skrzynka francuska 22.40 Muzyka jazzowa. 23.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Życie robotnicze

ZEBRANIA METALOWCÓW

[illegible]

Paruszowiec: o godz. 3-ej. Referent [illegible]w. Tomecki

Zawodzie: o godz. 10-ej u p. Rakowej. Refer. tow. Tomecki.

ZEBRANIA C. Z. G.

w niedzielę, 4 sierpnia 1935 r.

Radzionków o godz. 16 wiec górników u p. Langra, ref. tow. Janta.

Janów: o godz. 9-ej w świetlicy — ref. tow. Kaczmarski.

Łaziska - Górne: o godz. 16-ej u p. [illegible]luchy, ref. tow. Chróścz.

Szopienice o godz. 10-ej u p. Domżoła, ref. tow. Chróścz.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

dnia 2 sierpnia 1935 r.

Wełnowiec: o godz. 3 u Burego [illegible]ranie inwalidów. Ref. tow. Markowa [illegible] Dragon.

Chorzów III: o godz. 3-ciej u Michalika Refer. tow. Krzywoń.

Dnia 3 sierpnia r. b.

Ruda: o godz. 3 w Domu Narodowym. Ref. tow. Marek.

Orzegów: o godz. 3 u Ledwiga. Ref. tow. Markowa.

Rydułty: o godz. 15-tej u Nowaka. Ref. tow. Stankusz.

Biedobczyce: o godz. 18-tej u Bra[illegible]

Dnia 4 sierpnia r. b.

Kosztowy: o godz. 4 u Machy. Ref. tow. Marek.

Chropaczów: o godz. 4-tej u Srpusa. Ref. tow. Krzywoń.

Brzezinka: o godz. 2 u Klimery. — Ref. tow. Markowa.

Czerwionka: o godz. 15 u Czecha. Ref. tow. Stankusz.

Bełk: o godz. 12 i Sidełki (Horak). Ref. tow. Stankusz.

Dnia 6 sierpnia r. b.

Chorzów I: o godz. 2 w Domu Polskim. Ref. tow. Krzywoń.

Godula - Chebzie: o godz. 4-tej u Miarki. Ref. tow. Marek.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7